Środa, 22 kwietnia 1936 – Nr. 45
(Pismo wychodzi w dniu datowania)

DZIEŃ
BYDGOSKI
ILUSTROWANY

10 GR.

12 stron

ORAZ WYDAWNICTWA: DZIEŃ POMORZA – DZIEŃ GRUDZIĄDZKI ILUSTROWANY – GAZETA GDAŃSKA – DZIEŃ KOCIEWSKI
DZIEŃ TCZEWSKI ILUSTROWANY – GAZETA MORSKA ILUSTROWANA – DZIEŃ CHEŁMIŃSKI
DZIEŃ KUJAW – GAZETA MOGILEŃSKA

Redakcja i Administracja: Bydgoszcz, ul. Marszałka Focha 12. Telefon: 22-18. Konto czekowe P. K. O. 20*.868

Gdy zawiodła Genewa –

Deszcze uratować mają Abisynję

Nastrój w gwardji jest doskonały

Genewa, 21. 4. (Tel. wł.) Rada Ligi Narodów odbyła wczoraj jedno poufne i trzy publiczne posiedzenia. Ostatnie o godz. 10 wieczorem.

Tematem narad był konflikt włosko-abisyński. Przemawiali wszyscy członkowie Rady.

Jako ostateczny rezultat narad wczorajszych uważać należy odłożenie całej sprawy na parę tygodni, co było do przewidzenia.

Wysiłki koncyljacyjne nie udały się. Rada uchwaliła rezolucję, w której skierowany jest **apel do obu stron uzyskania w ramach Ligi Narodów i w duchu paktu szybkiego zaprzestania kroków wojennych i przywrócenia pokoju.**

Na tem **nadzwyczajna sesja Rady została zamknięta.**

Komitet ekspertów bada skuteczność sankcyj

Genewa, 21. 4. (PAT). Dzisiaj rano odbyło się zebranie **komitetu ekspertów** badających zastosowanie zarządzeń wynikających **z art. 16 paktu.**

Po otwarciu posiedzenia przewodniczący komitetu koordynacyjnego Vasconcellos podkreślił, iż wbrew przypuszczeniom niektórych kół zarządzenia, zaproponowane przez komitet koordynacyjny, są rzeczywiście skuteczne w tym sensie, iż w znacznym stopniu **utrudniają handel włoski, redukując środki finansowe konieczne do prowadzenia wojny.**

Następnie przystąpiono do zbadania odpowiedzi na kwestjonarjusz dotyczący handlu różnych krajów z Włochami i kolonjami włoskiemi.

Negus walczyć będzie dalej

Addis Abeba, 21. 4. (Tel. wł.) Według oświadczeń kół dworskich, Negus, **schroniwszy się w góry Amharyjskie, zamierza zreorganizować swą armję i licząc na pomoc Anglji, kontynuować dalej walkę z najeźdźcą.**

Jeden z oficerów z otoczenia Negusa, który przybył z poleceniem do Addis Abeby, oświadczył, że mimo klęsk dotychczasowych, **w gwardji panuje doskonały nastrój i wola walki.**

Zajęcie Addis Abeby o niczem nie decyduje, a właściwie z tą chwilą **rozpoczną się dla Włochów olbrzymie trudności utrzymania olbrzymiego kraju.** Trudności te zwiększą się w okresie **pory deszczowej**, która rozpocznie się **w najbliższych tygodniach.**

Władze uspakajają ludność stolicy

Dżidżiga i Harrar jeszcze nie zajęte

Addis Abeba, 21. 4. (PAT). W całem mieście rozwieszono wezwania do ludności, wzywające do spokoju i zapewniające, iż wszystkie pogłoski o tem, jakoby Włosi znajdowali się o dzień marszu od stolicy, **są najzupełniej nieprawdziwe.**

By położyć **kres** wszystkim fantastycznym wiadomościom, rozpowszechnianym przez wroga — głosi odezwa — rząd abisyński stwierdza, iż pozostaje w stałej łączności z następującemi miastami, w których panuje życie zupełnie normalne: Szolameda — odległe o 150 km od Addis-Abeby na drodze z Dessje do Ankober, Warra Heilu — Hawasz, Daggabur, **Dżidżiga, Harrar,** Awdeme i t. d.

Mętny komunikat wojenny

w rocznicę założenia Rzymu

Rzym, 21. 4. (PAT.) Marszałek Badoglio telegrafuje: Zwycięstwo odniesione przez wojska gen. Graziani w Ogadenie na północny zachód od Danane spowodowało bardzo poważne następstwa dla Abisyńczyków. Nieprzyjaciel pobity i rozproszony wzdłuż dróg karawanowych w Ogadenie, ścigany jest przez nasze wojska. Oddziały zmotoryzowane dotarły wczoraj do miejscowości, położonych o przeszło 100 km. od baz wypadowych. Dywizja libbijska, złożona wyłącznie z ochotników, którzy zaciągnęli się w naszej kolonji śródziemnomorskiej wykazała wysoką swą wartość **podczas zaciętych i trudnych walk.** Lotnictwo przyczyniło się bardzo skutecznie do zwycięstwa, pomimo nieprzychylnych warunków atmosferycznych. Intendentura i oddziały służby saperskiej rozwinęły **pożyteczną działalność** w celu zapewnienia połączeń i zaopatrywania wojsk podczas akcji.

Na froncie północnym następuje dalsze zgłaszanie uległości przez naczelników i dygnitarzy kraju położonego na zachód od rzeki Takazze.

Główna kwatera naszych wojsk przeniesiona została do Dessje.

Rzesza kokietuje Austrję

Berlińskie uroczystości ku czci Eugenjusza Sabaudzkiego

Berlin, 21. 4. (PAT). Na wzrost zainteresowania sprawami Austrji a również na **pewien przychylny kurs w stosunku do Wiednia** wskazuje zorganizowany tu uroczysty obchód przypadającej na dziś **200-nej rocznicy urodzin ks. Eugenjusza Sabaudzkiego.**



Obchód 200-lecia Eugenjusza Sabaudzkiego w Wiedniu

W rozkazie do armji, wydanym przez ministra spraw wojskowych, feldmarszałka Blomberga, podkreśla się związek istniejący pomiędzy dawną Rzeszą Niemiecką, a obecną trzecią Rzeszą.

W uroczystości, która odbyła się z okazji tej rocznicy w garnizonie berlińskim, wziął również udział attache wojskowy Austrji Pohl, przechodząc razem z dowódcą okręgu korpusu berlińskiego gen. Schaumburgiem przed frontem kompanji honorowej. Po odczytaniu rozkazu feldmarszałka Blomberga odegrano **hymny narodowe austrjacki i niemiecki.**

P. premjer Kościałkowski wyjechał dziś do Budapesztu

Warszawa, 21. 4. (PAT.) Jak się dowiadujemy, wyjazd p. premjera do Budapesztu nastąpi w ciągu dnia jutrzejszego. W składzie delegacji oraz programie wizyty nie są przewidziane żadne zmiany.

B. premjer Bartel przybył do Warszawy

Warszawa, 21. 4. (PAT). Jak się dowiadujemy, zapowiadany od pewnego czasu przyjazd b. premjera Bartla do Warszawy nastąpić ma w ciągu dnia dzisiejszego. Premjer Bartel zamieszka u pp. premjerostwa Kościałkowskich.

Wojewodą krakowskim został płk. Gnoiński

komendant Szkoły Podchorążych Artylerji w Toruniu

(o) **Kraków, 21. 4. (Tel. wł.)** Dzisiaj o godz. 8,30 **wojewoda Świtalski** pożegnał się z naczelnikami wydziałów i wraz z małżonką **wyjechał do Warszawy.**

Wiadomość, jakoby wojewodą krakowskim miał zostać **gen. Kordjan-Zamorski,** nie odpowiada prawdzie.

Według ostatnich informacyj, wojewodą krakowskim ma być **płk. Gnoiński, komendant Szkoły Podchorążych Artylerji w Toruniu.**

Dalsze oddziały „Deutsche Vereinigung" zawieszone

Poznań, 21. 4. (PAT.) Decyzją starosty powiatowego **w Kępnie** zostały z dn. 20 bm. zwieszone w czynnościach **dalsze trzy oddziały** „Deutsche Vereinigung" w Mnichowicach.

Pierwszy zjazd kupiectwa polskiego w Ameryce

Nowy Jork, 21. 4. (PAT). W Cleveland odbyło się otwarcie **pierwszego zjazdu kupiectwa polskiego w Stanach Zjednoczonych** przy udziale 900 osób, reprezentujących wszystkie ośrodki polskie w Stanach Zjednoczonych oraz delegacyj **z Polski i Kanady.**

Równocześnie dokonane zostało **otwarcie wystawy** zorganizowanej przez nowojorską **Polsko-Amerykańską Izbę Handlową.**

Komisje rozjemcze dla likwidacji zatargu w przemyśle budowlanym

Warszawa, 21. 4. (PAT). Uchwałą Rady Ministrów powołano 3 nadzwyczajne komisje rozjemcze celem likwidacji zatargu w przemyśle budowlanym w **Krakowie, Poznaniu i Łodzi.**

Pan minister Opieki Społecznej wyznaczył na przewodniczącego wszystkich trzech komisyj p. **Wacława Preniera,** naczelnika wydziału rozjemstwa i polityki pracy w Ministerstwie Opieki Społecznej. Jako pierwszy rozpatrywany będzie jeszcze w tygodniu bieżącym zatarg w budownictwie w Krakowie. Skolei przypuszczalnie w przyszłym tygodniu obradować będą nadzwyczajne komisje rozjemcze dla przemysłu budowlanego w Poznaniu a następnie w Łodzi.

Na dwukrotną karę śmierci

skazał Sąd Okr. w Bydgoszczy potwornego ojcobójcę z Sadłogoszczy

23-letni morderca opowiedział w szczegółach przebieg krwawej nocy

Bydgoszcz, dnia 21 kwietnia 1936 r.

Trybunał Sądu Okręgowego w Bydgoszczy w składzie sędziego **S. O. Zwierzyńskiego,** jako przewodniczącego, oraz sędziów **dr. Kułakowskiego i Baryczy,** jako wotantów — rozpatrzył we wtorek sprawę karną o **głośne w styczniu r. b. ojcobójstwo dokonane przez 23-letniego rolnika Pawła Schuenkego w Sadłogoszczy powiatu szubińskiego.**

Rozprawa trwała od godz. 9 do 14 i wywołała w Bydgoszczy niezwykłe zainteresowanie. Na długo przed rozpoczęciem procesu przed gmachem Sądu Okręgowego gromadzić się poczęły grupy ciekawych, wypełniając klatki schodowe i korytarze sądowe. Ławy dla publiczności zostały w krótkim czasie zajęte do ostatniego miejsca. **Większość publiczności, jak przy wszystkich sensacyjnych procesach w Bydgoszczy, stanowiły kobiety.**

O godz. 9 na salę rozpraw sprowadzono ojcobójcę. **Zbrodniarz zajął cicho i bez najmniejszego zdenerwowania miejsce** na ławie oskarżonych. Spokoju tego nie stracił Paweł Schuenke do ostatniej chwili procesu, do godz. 14,15 kiedy padły **słowa wyroku skazującego potwornego mordercę na**

DWUKROTNĄ KARĘ ŚMIERCI I STAŁE POZBAWIENIE PRAW OBYWATELSKICH

Przesłuchanie oskarżonego trwało około godziny. **ZBRODNIARZ OPISAŁ POSŁUGUJĄC SIĘ JĘZYKIEM OJCZYSTYM, NIEMIECKIM, NAJDROBNIEJSZE SZCZEGÓŁY ZBRODNI,** zdradzając zachowaniem swem i swadą nietylko doskonałą pamięć, lecz i bystrą jak na parobka wiejskiego orjentację.

Według słów mordercy pamiętna noc na 16 stycznia r. b. miała przebieg następujący:

Paweł Schuenke nie mogąc pogodzić się ze swym ojcem, za jego nakazem opuścił dom, pracując przez szereg miesięcy w gospodarstwie ciotki, później u wujka, a ostatnio u rolnika Hintza w Kruszynie Krajińskim w powiecie bydgoskim. **Schuenke pracował sumiennie,** to też pracodawca podwyższył mu wynagrodzenie miesięczne z 20 na 25 zł. miesięcznie (poza pełnem utrzymaniem), jednak w sierpniu ub. r. parobek wypowiedział posadę, a po przepracowaniu dwóch dalszych tygodni — zajęcie swe porzucił. Było mu rzekomo za ciężko. W dwa tygodnie później Schuenke odwiedził zagrodę swego b. chlebodawcy. **Podczas dwukrotnej bytności Schuenke dwukrotnie okradł Hintza.** Spowodowało to rozprawę sądową, w wyniku której Schuenke skazany został na 7 miesięcy więzienia z warunkowem zawieszeniem wykonania kary, z tem jednak zastrzeżeniem, iż do dnia 9 kwietnia r. b. zwrócić miał 331 zł. poszkodowanemu.

Schuenke nie chciał iść do więzienia, to też począł wszelkiemi sposobami starać się o pieniądze dla Hintza. Raz nawet Paweł Schuenke zwrócił poszkodowanemu kilkanaście złotych. Ojciec, do którego zwracał się Paweł Sch. o pieniądze z tytułu udziału w majątku rodzinnym — nawet słyszeć nie chciał o jakiejkolwiek wypłacie. Wobec takiego stanu rzeczy syn postanowił się z ojcem rozmówić. Jaki przebieg miała mieć ta rozmowa można wywnioskować z tego, iż w **dniu 15 stycznia Paweł Sch. przyniósł do sypialni siekierę.** W krytycznej nocy około godz. 2 nad ranem — Schuenke przebudził się ze snu i wypił ćwierć litra wódki, poczem zdrzemnął się raz jeszcze. Gdy o godz. 3.30 obudził się powtórnie — **PODKRADŁ SIĘ Z SIEKIERĄ W RĘKU DO ŁÓŻKA OJCA I DWOMA UDERZENIAMI POZBAWIŁ ŚPIĄCEGO PRZYTOMNOŚCI. NASTĘPNIE ZBRODNIARZ PRZECIĄŁ WŁASNORĘCZNIE OJCU GARDŁO, POSŁUGUJĄC SIĘ SPRĘŻYNOWYM NOŻEM, ZABRANYM DNIA POPRZEDNIEGO OJCU.**

W tej samej prawie chwili morderca usłyszał szmer dochodzący z przyległej izby, w której spał jego brat Wilhelm. Nie namyślając się długo ojcobójca wszedł do pokoju brata i uderzył śpiącego raz, czy dwukrotnie obuchem w głowę. Uderzenie to nie było zbyt silne, to też **napadnięty zerwał się z łóżka, wyrwał napastnikowi siekierę z rąk i uderzył nią zbrodniarza w głowę. Wywiązała się straszna walka na śmierć i życie.** W czasie szamotania się i tarzania po podłodze morderca **zadał kilkanaście ciosów nożem bratu w głowę, oraz usiłował podciąć mu gardło,** co mu się jednak nie udało, gdyż nóż sprężynowy zamknął się nieprzewidzianie.

Krzyki **„OJCZE RATUJ!"** wydawane przez Wilhelma Sch. zbudziły matkę i siostrę mordercy. Kobiety uchyliły drzwi do pokoju, w którym rozgrywała się ta straszna scena, Wilhelmowi Sch. udało się wyrwać z rąk oprawcy i zbiec na podwórze.

W dalszym ciągu odpowiadając na częste pytania przewodniczącego **podsądny opisał swój zamach na życie.** Widząc, iż został zdemaskowany Schuenke **wziął stojącą obok łóżka ojca fuzję i podłożywszy ją sobie pod gardło — rzekomo w zamiarze pozbawienia się życia — wystrzelił.** Strzał chybił. Morderca zamierzał nabić broń powtórnie, ta jednak zacięła się. Po tej scenie zbrodniarz wybiegł na podwórze i rzekomo **skoczył głową wdół do 13-metrowej głębokości studni.** Najprawdopodobniej potworny morderca zręcznie opuścił się do wąskiej, wybetonowanej studni, bowiem nie odniósł żadnych obrażeń.

Tymczasem na podwórze przybiegli zaalarmowani przez pokrwawionego Wilhelma sąsiedzi. **Chłopi bali się wejść do ciemnej izby,** gdzie — jak przypuszczali — znajdował się potworny morderca, to też **oczekiwali bezradnie na dworze.** W tym momencie doszły do nich wołania ze studni. **Schuenke wzywał pomocy, twierdząc, iż został przez bandytów napadnięty i wrzucony do studni.**

Na zapytanie sędziego zbrodniarz wyjaśnił, iż do wołania tego skłoniła go **OBAWA PRZED SAMOSĄDEM.**

Sąsiedzi **przy pomocy łańcucha wydobyli potwora ze studni, a następnie związali go łańcuchami i oddali w ręce policji.**

Morderca nie mógł dostatecznie wyjaśnić powodów, które pchnęły go do tak potwornej zbrodni. Ojciec chciał go wydziedziczyć rzekomo, źle się z nim obchodził, a nawet bił niekiedy. **BRATA ZAMORDOWAŁ DLATEGO, IŻ TEN STAWAŁ ZWYKLE PO STRONIE OJCA.** Na pytanie, czy chciał również zamordować matkę i siostrę Schuenke odpowiada przecząco: matka, gdyby nie było ojca dałaby mu pieniądze na spłacenie należności Hintza.

KŁAMAŁ...

W toku rozprawy sąd przesłuchał kilku świadków, przeważnie sąsiadów, którzy znaleźli się na miejscu morderstwa dopiero po wypadku. Świadkowie zgodnie opisali szczegóły swych spotrzeżeń, nie wnosząc jednak do rozprawy nic ważnego. M. in. **zeznawał św. Hintz, wydając o Pawle Sch., jeśli chodzi o jego pracę, stosunkowo bardzo pochlebne świadectwo.** Schuenke — zdaniem świadka — **nie upijał się, pracował sumiennie, jedynie kłamał przy każdej okazji.**

Matka podsądnego z powodu choroby na rozprawę nie stawiła się. Brata i siostry mordercy sąd na ich prośbę zwolnił od obowiązku złożenia zeznań.

Lekarz - psychjatra i lekarz miejski **dr. Nowakowski jako rzeczoznawcy stwierdzili, iż w chwili dokonywania zbrodni Schuenke działał w stanie nie umniejszającym poczucia odpowiedzialności i świadomości.** Podczas badań morderca wykazał jedynie nieznaczne **objawy nerwowości** — zaburzeń umysłowych, ani tembardziej choroby umysłowej nie stwierdzono.

Obrońca mec. Niedzielski po wyczerpaniu postępowania dowodowego wniósł o odroczenie rozprawy, celem zawezwania matki podsądnego na świadka. Wymieniona zeznać miała na okoliczność, iż **Paweł Sch. w 12 roku swego życia spadł z 3 i pół mtr. szopy,** doznając wstrząsu mózgu, co w konsekwencji wpłynąć miało na zaburzenie jego funkcji myślowych. Sąd wniosek ten po naradzie odrzucił.

Po wysłuchaniu przemówień stron, a mianowicie mowy prokuratora **dr. Sobkowicza,** który wniósł o karę śmierci i mowy obrońcy, który prosił o łagodny wymiar kary, a w razie skazania z art. 225 o zamianę kary śmierci na dożywotnie więzienie — sąd ogłosił o godzinie 14.15 wyrok.

Potworny ojcobójca **PAWEŁ SCHUENKE SKAZANY ZOSTAŁ NA DWUKROTNĄ KARĘ ŚMIERCI I STAŁĄ UTRATĘ PRAW OBYWATELSKICH.** W motywacji wyroku sąd podkreślił niskie pobudki, a mianowicie chęć zysku, która pchnęła skazanego do popełnienia potwornej, podwójnej zbrodni.

Wyrok ten **wywołał na sali sądowej wśród zebranej publiczności wielkie wrażenie.** Jedynie skazany, **23-letni morderca Paweł Schuenke najmniejszym ruchem powiek nie zdradził żadnego wzruszenia. Przyjął wyrok zimno, bez jednego słowa.**

Obrona z miejsca zgłosiła apelację od wyroku.

Wiadomość o wyniku rozprawy rozeszła się w godzinach popołudniowych lotem błyskawicy po mieście, wywołując zrozumiałą sensację.

Kto zabił?

Tajemnicza śmierć znanego finansisty

Tajemnicza śmierć Ryszarda Trosta postawiła na nogi cały aparat policyjno-śledczy.

Kto i dlaczego zabił znanego finansistę, który odegrał wybitną rolę w wielu skandalach finansowych?

Jaką rolę odegrała w tej tajemniczej zbrodni jego sekretarka osobista?

Mord rabunkowy — czy też tajemnicza afera o zakroju międzynarodowego skandalu finansowego?

Na te pytania otrzymają nasi Czytelnicy odpowiedź — czytając najnowszą powieść O. Soyki

AKTA T.

Druk powieści rozpoczynamy już w dniach najbliższych.

Jak długo jeszcze?

Czas skończyć z kolonizacją niemiecką na Pomorzu

Dla nikogo nie jest zagadką, iż aktywność mniejszości niemieckiej na Pomorzu stale wzrasta.

Pod płaszczykiem działalności kulturalnej odbywa się **konsekwentny atak na polski stan posiadania.**

Poniżej zamieszczamy za „Głosem Wąbrzeskim" (nr. 46 z dn. 21 bm.) znamienny **list „Deutsche Vereinigung":**

Deutsche Vereinigung
e. V.
Hauptgeschäftstelle
Telefon 1611 — 2111
Bankkonto,
Deutsche Volksbank Bromberg
Sprechstunden: 10—1
Bromberg, den 1. 4. 1936 r.
ul. 20 stycznia 20.

Herrn Nowak
Srebrniki p. Kowalewo
pow. wąbrzeski

Vom Landbund „Weichselgau" in Dirschau erfahren wir, dass Sie Ihr 96 Morgen grosses Privatgrundstück verkaufen wollen. Um dasselbe geeigneten Käufern anbieten zu können, benötigen wir genauerer Angaben und bitten Sie, den beigefügten Fragebogen sorgfältig ausgefüllt an uns zurück zusenden.

Mit deutschem Gruss
(podpis nieczytelny).

Bydgoszcz, dnia 1. 4. 1936 r.

Do Pana Franciszka Nowaka
Srebrniki p. Kowalewo
pow. Wąbrzeźno.

Od Landbundu „Weichselgau" dowiadujemy się, że Pan swe 96 morgowe gospodarstwo prywatne chce sprzedać. Ażeby odpowiednim kupcom móc zaoferować potrzebujemy dokładnych danych i prosimy Pana załączony formularz (z pytaniami) wypełnić i nam odesłać.

Z niemieckiem pozdrowieniem
pieczęć jak z tytułu i podpis nieczyt.

Wstrzymujemy się od wszelkich komentarzy. Bijemy w dzwon alarmowy.

Tragiczny wypadek na boisku w Grudziądzu

Żołnierz śmiertelnie ugodzony oszczepem

W poniedziałek odbywały się na boisku garnizonowem **w Grudziądzu** przygotowania do garnizonowych **zawodów lekkoatletycznych.** W czasie tych ćwiczeń jeden z żołnierzy rzucił oszczepem tak nieszczęśliwie, iż ugodził nim strzelca 64 p. p. **22-letniego Franciszka Bilińskiego.**

Ostrze oszczepu uderzyło całą siłą Bilińskiego **w szyję, przebijając ją na wylot. Śmierć nieszczęśliwego żołnierza nastąpiła natychmiast.**

Na miejsce wypadku przybyła komisja sądowo-lekarska celem przeprowadzenia dochodzeń. Zwłoki ofiary tragicznego wypadku odstawiono do kostnicy szpitala garnizonowego. Jak ustaliło wstępne dochodzenie, winę za wypadek ponosi śp. Biliński, który w czasie rzucania oszczepem **wskutek własnej nieostrożności znalazł się na boisku.**

Ms. „Batory" wyruszył na wycieczkę „Szlakiem południa"

Warszawa, 21. 4. (PAT.) Dnia 21 bm. zgodnie z zapowiedzianym terminem nowy polski transatlantyk ms. „Batory" wyruszył **na wycieczkę inauguracyjną** „Szlakiem południa".

Trasa wycieczki biegnie z Triestu przez Dubrownik, Barcelonę, Casablankę, Maderę, Lizbonę, Londyn do **Gdyni.**

Statek zabrał **pełny komplet pasażerów.**

Znowu demonstracje bezrobotnych w Poznaniu

Kilkakrotne bezkrwawe starcia z policją

(o) **Poznań, 21. 4. (tel. wł.).** W dniu dzisiejszym w godzinach rannych zebrał się przed gmachem Wojewódzkiego Funduszu Pracy **tłum bezrobotnych, złożony z 2000 osób.** Do okienek biur Funduszu Pracy nie dopuszczono kobiet, zgłaszających się po bony na żywność. Naskutek nawoływań agitatorów zebrani ruszyli **do śródmieścia,** gdzie **przed prezydjum policji** domagali się wypuszczenia aresztowanych uczestników wczorajszej demonstracji. W drodze do prezydjum **pobito dotkliwie jednego z agentów policyjnych.** Gdy bezrobotni zaczęli śpiewać **Międzynarodówkę,** policja przystąpiła do rozpraszania tłumu demonstrantów, którzy poczęli uciekać w strone **Rynku Wildeckiego.** Na rynku przekupnie poczęli zwijać stragany i uciekli z towarami. W pobliżu **ul. Szwajcarskiej** doszło do **starcia z policją,** która została zaatakowana kamieniami. W jednym z wozów tramwajowych demonstranci wybili szyby, wskutek czego Dyrekcja Tramwajów na krótki czas wstrzymała ruch tramwajowy. Wkońcu tłum demonstrantów wtargnął do śródmieścia, gdzie **na ul. Św. Marcina doszło do ponownego starcia z policją,** którą obrzucono kamieniami, przyczem wybito szereg szyb w sklepach. O godz. 13 przywrócono w mieście spokój.

Zgon 3-ch dalszych ofiar zajść lwowskich

Ze Lwowa wywieziono 60 osób do Berezy

(o) **Lwów,** 21. 4. (Tel. wł.) Ubiegłej nocy **zmarły w szpitalach lwowskich 3 dalsze ofiary zajść czwartkowych:** 60-letnia Anna Tyczka, 26-letni Mikołaj Pawłow, bezrobotny i 21-letni Michał Karbowiak.

Pogrzeb pierwszych dwóch ofiar odbył się dzisiaj rano o godz. 5 przy udziale księdza.

W ostatnich dniach wywieziono ze **Lwowa do Berezy 60 osób,** m. in. także przywódcę „Bundu", Szerera, jednego z członków komitetu organizacyjnego pogrzebu ś. p. **Kozaka.**

Czas już nagli

Już w lutym b. r., gdy **w Sejmie toczyły się rozprawy nad budżetem,** a więc zarazem i nad naszą sytuacją gospodarczą i społeczną — rząd uświadomił posłów a temsamem i całe społeczeństwo **O WZMOŻONEJ DZIAŁALNOŚCI OBCYCH AGENTUR.**

Dnia 24 lutego z trybuny sejmowej minister spraw wewnętrznych, **p. Raczkiewicz podniósł głos przestrogi i ostrzeżenia:**

— „Muszę zaapelować — oświadczył — do panów i poprzez panów do całego społeczeństwa o specjalną czujność. Organizacje społeczne narażone są na przenikanie do nich czynnych członków partji komunistycznej, kierowanych tam poto, by życie tych organizacyj zakłócić i wypaczyć. Niebezpieczeństwo takie niewątpliwie istnieje. Nie zamierzam i nie potrzebuję przekonywać, jak dalece cele i założenia ideowe partji komunistycznej stoją w sprzeczności z naszą konstytucją i z interesem narodu i Państwa.“

I zapowiedział też wtedy imieniem państwowych władz wykonawczych, że **rząd z całą stanowczością przeciwstawi się każdej karygodnej akcji,** zmierzającej do zmącenia spokoju w kraju, do wciągnięcia mas społecznych w orbitę poczynań, jawnie i jaskrawo naruszających ład i bezpieczeństwo.

Ostatnie wypadki **W KRAKOWIE, CZĘSTOCHOWIE,** a zwłaszcza **WE LWOWIE** wykazały, jak **trafna była diagnoza, postawiona już w lutym** i jak uzasadniony był apel, wzywający społeczeństwo do specjalnej czujności.

Bo jeśli prześwietlamy dokładnie tło zajść, które miały miejsce w wymienionych miastach, jeśli spoglądniemy na sprężyny, które tam działały — to widzimy wszędzie **wyraźnie robotę „obcych agentur“,** wysiłek emisarjuszy komuny, uszykowanej poza frontem mas. Nowa taktyka komunistyczna polegała więc na tem, aby powtykać do tych organizacyj swych członków i z każdej okazji zbiorowych wystąpień korzystać w ten sposób, że komendę obejmują z miejsca żywioły wichrzycielskie, prowokujące zbrojne starcia, użycie kamieni i rewolwerów przeciw organom bezpieczeństwa i ładu. Zwłaszcza **gdy Józefa Piłsudskiego nie stało i gdy z góry było wiadomo, co ten sam fakt znaczy.**

Mamy więc do czynienia z maskaradą chytrą, kryjącą właściwe swe oblicze w legalnych organizacjach, socjalistycznych, ludowych i mniejszościowych.

Ten charakter tej nowej taktyki musimy sobie dobrze uświadomić, bo on to nam dopiero tłumaczy, dlaczego ruchy społeczne w kraju, naturalna i zrozumiała walka świata pracy o swe prawa wyładowywać się ostatnio poczynają w formie gwałtownych zaburzeń i wykroczeń przeciw wewnętrznemu ładowi. Bo jako „spiritus movens“ występuje wszędzie ajent, będący na wysługach elementów, niczem z troską o byt i rozwój Państwa niezwiązanych, a wręcz przeciwnie: żywo w tem zainteresowanych, by byt i rozwój Państwa jaknajbardziej osłabić, jeśli już nie zupełnie rozprząc i unicestwić. Katarzyna Wielka nie inaczej niegdyś postępowała i każdy z nas wie, jak wielu w Polsce świadomych lub nieświadomych współpomocników znajdywała.

Środkiem, do tego wiodącym, ma być **OSŁABIENIE POCZUCIA PRAWORZĄDNOŚCI W SPOŁECZEŃSTWIE.** W tym też kierunku działają z całą świadomością **siewcy wywrotu.** Grabież i plądrowanie, siła fizyczna, użyta przeciw organom bezpieczeństwa i przeciw spokojnemu obywatelowi, niszczenie warsztatów pracy, a równocześnie lekkomyślne szafowanie krwią i życiem ludzkiem, rozmyślne prowokowanie starć z policją — wszystko to zmierza do tego, by poczucie prawa, poczucie bezpieczeństwa i odpowiedzialności zostało jaknajbardziej zachwiane i ustąpiło roznamiętnieniu u jednych i przerażeniu u drugich.

Nie jest zresztą agitator komunistyczny jedynym, który w ten sposób stara się podważyć poczucie praworządności w kraju.

Dziś w pismach endeckich czytamy gromy oburzenia na zakusy komunistyczne stworzenia chaosu w kraju. Dziś endecy nie tają też swego przerażenia na widok prób szermowania w życiu publicznem aktami gwałtu i terroru.

Przypomnijmy sobie jednak dzieje tych niemal 18-tu lat, które nas dzielą od chwili, gdy zdobyliśmy **niepodległość państwową.** Kto pierwszy dał przykład naruszenia podwalin prawa, aktu, jaskrawo naruszającego praworządność? Czyż z pamięci przywódców endeckich zniknęła już noc z 4-go na 5-ty stycznia 1919 roku, kiedy to endecja zainscenizowała zamach na legalny rząd? Czyż nie było jaskrawem podeptaniem poczucia prawa to wszystko, co z inicjatywy endecji przeżywała Polska, gdy wybierała Pierwszego Prezydenta?

Lecz pocóż sięgać tak daleko. **Czyż nie widzimy wciąż tendencyj, by pod płaszczykiem nacjonalizmu krzewić w masach bezprawie? Czyż nie uczy endecja młodego pokolenia, że bicie po twarzy w szkołach, wybijanie szyb sklepowych, miotanie bomb cuchnących do sklepów, teroryzowanie i sprzedawców i kupujących — stanowi dozwolony, ba nawet piętnem patrjotyzmu chwalony oręż w życiu publicznem?**

POSIEW tych wszystkich poczynań, tak jaskrawo kolidujących z praworządnością, jest już zbyt bardzo widoczny, by mógł być nadal tolerowany.

W Polsce jest miejsce dla legalnej walki o przekonania. Konstytucja gwarantuje to każdemu obywatelowi.

Ale **w Polsce niema miejsca, i być nie może miejsca dla nikogo, kto do celu dojść zamierza terorem i gwałtem, zaburzeniem ładu i porządku.** Z jakiegokolwiek skrzydła najskrajniejszych elementów wywodzą się siewcy zamętu, starający się w miejsce prawa narzucić bezprawie jako metodę swego działania — muszą być z całą energją i bezwzględnością wyrugowani z polskiej rzeczywistości.

W interesie zarówno Państwa, jak i też każdego z nas, obywateli, dla których Państwo stanowi „suprema lex“. A najwyższem prawem jest obrona przed wszystkiemi przejawami — **bezprawia.**

I znów uprzytomnić sobie należy, że rok mija za parę tygodni od chwili zgonu Józefa Piłsudskiego. Przez ten czas w Polsce, nietylko my, którzy szliśmy z nim przez lat tyle, — lecz każdy, każdy — powtarzamy — obywatel — wie o tem dobrze, a jeśli mówi inaczej, to kłamie — że zostaliśmy bez Niego gorzej, niż sieroty bez Ojca. Że miotamy się wszyscy w jakiemś błędnem kole zmagań myślowych i zmagań materjalnych, bo każdy szukać chce drogi lub metody, jaką najlepiej spuściznę Wodza zachować. I dziś pokazuje się, jak mali jesteśmy wobec wielkich zagadnień zadania, które leży na barkach naszych.

Drogi tej musi szukać całe społeczeństwo, lub przynajmniej jego najzdrowsza część. Oraz i ci, na których odpowiedzialność złożona jest z urzędu lub z zaufania.

Napewno nawet wspólnie. To nam może być tarczą i odporem, Ale CZAS JUŻ NAGLI.

Jeźdźcy polscy przygotowują się do olimpjady

Stworzenie grupy sportowej przy C.W.K. w Grudziądzu

W lipcu ubiegłego roku umieściliśmy na szpaltach naszego pisma obszerny **wywiad z p. majorem Królikiewiczem,** który udawał się wówczas na czele naszej ekipy reprezentacyjnej do Nicei.

Major Królikiewicz wskazywał wówczas na fakt, iż nasze **zespoły jeździeckie wysyłane na międzynarodowe konkursy bywają zazwyczaj zestawiane ad hoc,** z najlepszych jeźdźców poszczególnych pułków kawalerji. Ekipy te mają zbyt mało czasu na należytą zaprawę, co się niekiedy fatalnie odbija w końcowych rezultatach, mimo faktu, iż zarówno materjał jeździecki jak i konie wzbudzają ogólny podziw poza granicami kraju.

Tegoroczna olimpjada spowodowała nasze władze wojskowe do stworzenia **specjalnej grupy sportu konnego w Centrum Wyszkolenia Kawalerji.** W skład tej grupy weszli nasi najzdolniejsi jeźdźcy, wybrani ze wszystkich konnych formacyj oraz z samego centrum.

Materjał koński składa się bądź z koni własnych poszczególnych oficerów, bądź z koni służbowych, ponadto szereg hodowców postawiło swoje okazy do dyspozycji drużyny olimpijskiej.

Ogólny nadzór nad nowo utworzoną grupą objął wytrawny kawalerzysta **płk. Komorowski.** Pozatem witamy w składzie sztabu grupy, jednego z najpopularniejszych polskich jeźdźców, majora Królikiewicza, który przysporzył barwom polskim niejedne zwycięstwo na międzynarodowych konkursach.

Major Królikiewicz, sprawujący funkcję komendanta szkoły jazdy oraz szefa ekwitacji w C. W. Kaw. w Grudziądzu, sam udziału w zawodach nie weźmie. Objął on jednak odpowiedzialną funkcję kierownika grupy konkursowej.

Dalsze funkcje powierzono:

Dział ujeżdżenia konia rtm. **L. Konowi,** dział próby wytrzymałości t. j. przygotowanie konia w terenie rtm. **Kuleszy.**

Cała grupa, podzielona na dwie oddzielne partje, mianowicie konkursową i szampionatową, pracuje z całą energją, zaprawiając się do ciężkiej walki konkursowej, jaka nas czeka na olimpjadzie.

Czynniki miarodajne, świadome tego, że grupa konkursowa, chcąc sprostać swojemu zadaniu, musi odbyć zaprawę olimpijską, startując w kilku poważnych zawodach międzynarodowych, postanowiły jeźdźców nowych oraz konie wysłać na cały szereg turniejów.

Dlatego właśnie, braliśmy udział w międzynarodowych zawodach konnych w Berlinie, gdzie stanowiliśmy bardzo poważną konkurencję dla najlepszych ekip, zdobywając po Niemcach drugie miejsce, przed doskonałą drużyną włoską.

Władze wojskowe w porozumieniu z Polskim Związkiem Jeździeckim, postanowiły obecnie, **oby nasza ekipa reprezentacyjna, (wzorem lat ubiegłych) udała się do Nicei,** oby wziąć udział w dwóch próbach olimpijskich, mianowicie w konkursie skoków przez przeszkody oraz we wszechstronnej próbie konia wierzchowego.

Skład zespołu, który dla zaprawy olimpijskiej udaje się do Nicei, został wydzielony z grupy sportu konnego w C. W. Kaw. Na czele ekipy stanął **pułk. Komorowski,** kierownictwo techniczne objął major **Królikiewicz.** Pozatem mamy w zespole najlepszych jeźdźców polskich jak: mjr. dypl. **Lewickiego,** rotm. **Stornowskiego** z 20 p. uł., por. **Czerniawskiego,** i por. **Komorowskiego.**

Przed wyjazdem ekipy reprezentacyjnej odpadli wskutek wypadków podczas treningu rtm. **Sokołowski** i por. **Gutowski.**

Należy się spodziewać, że nasi jeźdźcy godnie zaprezentują nasze barwy narodowe mimo uszczuplonego składu ekipy.

Stworzenie specjalnej grupy sportu konnego przy C. W. K. w Grudziądzu, należy powitać z wielkiem uznaniem, bowiem wszystkie państwa, biorące udział w międzynarodowych zawodach, posiadają specjalnie do tego celu stworzone ekipy, które należycie przygotowują się do każdych zawodów. Brak takiej grupy spowodował niejedną naszą porażkę, co tem boleśniej dotykało każdego miłośnika sportu konnego, że materjał jeździecki posiadamy pierwszorzędny.

Fundusz Obrony Narodowej

Ogłoszenie dekretu Prezydenta Rzeczypospolitej

W Dzienniku Ustaw Nr. 28 z dnia 20-go bm. ogłoszono tekst dekretu Prezydenta Rzeczypospolitej o utworzeniu Funduszu Obrony Narodowej, którego postanowienia są już znane. Jest to pierwszy dekret Prezydenta Rzeczypospolitej, wydany na podstawie ustawy z dnia 30 marca br. o upoważnieniu Prezydenta Rzeczypospolitej do wydawania dekretów.

Dziewięć nowych ustaw

ogłoszono onegdaj

W Dzienniku Ustaw Nr. 28 z dnia 20-go bm. ogłoszono następujące ustawy, uchwalone przez Izby Ustawodawcze podczas ostatniej sesji parlamentarnej: ustawę o przejęciu przez Skarb Państwa niektórych zobowiązań finansowych m. Gdyni, o odstąpieniu gminie m. st. Warszawy gruntów państwowych na cele rozbudowy miasta, o zamianie nieruchomości państwowej, a mianowicie gmachu ambasady polskiej w Paryżu, o uregulowaniu stanu prawnego niektórych gruntów, wywłaszczonych na cele obrony Państwa, o wywłaszczaniu nieruchomości na cele budowy portów i innych urządzeń morskich, o użyciu broni przez wartowników cywilnych, będących pod nadzorem Ministerstwa Spraw Wojskowych, w sprawie zmiany ustawy z dnia 18 grudnia 1919 r. o czasie pracy w przemyśle i handlu, o likwidacji Tymczasowej Kasy Przezorności Pracowników Kolei Państwowych Polskich w b. zaborze rosyjskim oraz o zatwierdzeniu zmian statutu Banku Polskiego.

Najwyższe odznaczenie

Związek Harcerstwa Polskiego stowarz. wyższej użyteczności

W dniu 20-ym b. m. ogłoszono urzędowo **rozporządzenie Rady Ministrów o uznaniu Związku Harcerstwa Polskiego za stowarzyszenie wyższej użyteczności.** Na mocy tego rozporządzenia Związek Harcerstwa Polskiego otrzymuje przywilej wyłączności działania na terenie Rplitej w dziedzinie organizowania i prowadzenia pracy harcerskiej, t. j. pracy wychowawczej wśród młodzieży przy pomocy zespołu środków wychowawczych, objętych metodą skautową Baden Powell'a i w oparciu o prawo i przyrzeczenie harcerskie.

Ekspresowy pociąg towarowy

biec będzie z Gdyni do Łodzi i Warszawy

W najbliższym czasie zostanie uruchomiony ekspresowy pociąg towarowy Gdynia — Łódź — Warszawa, biegnący z szybkością 60 km. na godzinę.

Na froncie gospodarczym

Zwolnienie od opłat stemplowych pism

w związku z konwersją i uporządkowaniem długów rolniczych

W nr. 28 Dz. Ustaw R. P. z dnia 20 bm. ukazało się rozporządzenie Ministra Skarbu w sprawie opłat stemplowych od pism, sporządzanych w związku z konwersją i uporządkowaniem długów rolniczych.

Rozporządzenie to postanawia, **że od opłat stemplowych są zwolnione:**

1) podanie do starosty o zaświadczenie, że obszar, objęty parcelacją, a nie podlegający zaliczeniu celem oznaczenia grupy gospodarstw, znajduje się w faktycznem posiadaniu nabywcy, albo że obszar pewien składa się z nieużytków lub gruntów, odstąpionych dla zlikwidowania służebności; jak również zaświadczenia wydane naskutek takich podań;

2) pismo, stwierdzające ustępstwo pierwszeństwa hipotecznego przewidziane w rozp. Prezydenta R. P. o konwersji i uporządkowaniu długów rolniczych;

3) częściowy wypis aktu konwersji;

4) potwierdzenie złożenia listów zastawnych i gotowizny do depozytu instytucji, udzielającej pożyczki konwersyjnej, w przypadku niestawienia się stron interesowanych lub niezłożenia dowodów;

5) nowy tytuł dłużny, od którego sporządzenia urząd rozjemczy uzależnia uznanie umowy, dotyczącej nieruchomości ziemskiej za nieistniejącą;

6) pismo ustanawiające zabezpieczenie długu naskutek decyzji urzędu rozjemczego;

7) pismo, w którem nadżorca zwraca się do wojewody o udzielenie opinji, jak również opinja wojewody;

8) orzeczenie ministra Rolnictwa i Reform Rolnych o przejęciu likwidowanych nieruchomości ziemskich na własność państwa;

9) pełnomocnictwo wystawione przez instytucję udzielającą pożyczki konwersyjnej, a upoważniające wyłącznie do czynności niezbędnych celem dokonania aktu konwersji;

10) pełnomocnictwo, upoważniające wyłącznie do zastępstwa w sprawie, należącej do zakresu działania powiatowego lub wojewódzkiego urzędu rozjemczego do spraw majątkowych posiadaczy gospodarstw wiejskich oraz do zastępstwa w postępowaniu przed Sądem Okręgowym — jeżeli wartość przedmiotu postępowania nie przewyższa 500 zł, w postępowaniu układowem — jeżeli wysokość roszczenia wierzyciela nie przewyższa 500 zł.

W dalszym ciągu rozporządzenie postanawia, że listy zastawne, wypuszczone celem konwersji długów rolniczych, długów nierolniczych zahipotekowanych na nieruchomości ziemskiej, lub długów przejętych przez nabywcę ziemi z parcelacji, a zabezpieczonych dodatkowo na własnym majątku nabywcy — podlegają opłacie stemplowej w wysokości 0,2 proc. od wartości nominalnej tylko tej części listów zastawnych, która służy do umorzenia nieuiszczonych odsetek.

Omawiane rozporządzenie m. in. postanawia, **że przy parcelacji prowadzonej na mocy, układu opłata stemplowa od pisma stanowiącego tytuł przejścia własności wynosi:**

a) **1 proc.** — jeżeli obszar nabywanego gospodarstwa, znajdującego się w wojew. białostockiem, nowogródzkiem, poleskiem, pomorskiem, poznańskiem, stanisławowskiem, tarnopolskiem lub wileńskiem nie przekracza 75 ha, a obszar nabywanego gospodarstwa, znajdującego się poza wymienionemi województwami ,nie przewyższa 60 ha;

b) **2 proc.** — gdy obszar nabywanego gospodarstwa przewyższa wyżej wymieniony wymiar. Stawki ulgowe 1 proc. i 2 proc. będą stosowane do pism sporządzonych od dnia 1 bm. do końca 1942 r.

Omawiane rozporządzenie weszło w życie z dniem ogłoszenia.

Odnowienie przedpłaty

na miesiąc maj

można już uskutecznić u listowych.

Ulgi podatkowe dla nabywców pojazdów mechanicznych

Ministerstwo Skarbu opracowało projekt ustawy **o ulgach podatkowych** dla nabywców pojazdów mechanicznych. Ulgi te będą się wyrażały w postaci potrącania sum, wydatkowanych przez osoby fizyczne na nabycie nowych samochodów i motocykli do wysokości 10 tys. zł., z dochodu podlegającego, podatkowi dochodowemu, jak również z otrzymanych wynagrodzeń, opodatkowanych specjalnym podatkiem od wynagrodzeń, wypłacanych z funduszów publicznych. Ulgi te udzielane będą osobom fizycznym, które nabędą nowe samochody lub motocykle w okresie od 1 kwietnia 1936 r. do 1 stycznia 1938 r. Jakkolwiek wspomniane ulgi nie zostały jeszcze ogłoszone, to jednak — jak Ministertwo Skarbu oficjalnie komunikuje — będą one przysługiwały osobom, które nabyły pojazdy mechaniczne już od 1 kwietnia r. b. począwszy.

Rzemiosło rzeźnicko-wędliniarskie a podatek interwencyjny

„Gazeta Przemysłu Rzeźnickiego" w artykule „Bolączki podatkowe" zajmuje nast. stanowisko w sprawie podatku interwencyjnego": Gdy przejdziemy nasze ustawy podatkowe, znajdziemy łatwo jeden ogromny głaz, który przyciska jeden tylko zawód, a mianowicie rzemiosło rzeźnicko-wędliniarskie. Tym głazem — to podatek interwencyjny od uboju, który natychmiast przy uboju od ubitej sztuki każdy mistrz rzeźnicko-wędliniarski opłacać musi. Stawki tego niezwykle krzywdzącego podatku wynoszą 3 zł od sztuki bydlęcia, 1,50 od sztuki nierogacizny i 0,50 od sztuki cielęcia.

Podatek od uboju powstał w drugiej połowie 1933 roku, wpływy z niego zaś miały być przeznaczone na rzecz rolnictwa, w szczególności na poparcie hodowli. Fundusze zebrane z podatku od uboju w małej mierze idą na rzecz rolnictwa, a w lwiej części idą na rzecz przemysłu bekonowego.

Polski Concours Lepines w Poznaniu

Wzrost działu wynalazków na Targach znamionuje, że myśl przewodnia, jaka kieruje organizacją tego działu, jest słuszna Chodzi mianowicie o to, by niewytwarzane jeszcze fabrycznie przedmioty na jednem miejscu ześrodkować, pokazując jaknajwiększe ilości fabrykantom, którzyby mogli tam znaleźć nowe artykuły do wytwarzania. Pierwsza próba przed dwoma laty zgromadziła zaledwie 12 wynalazków. W ubiegłym roku było ich już 81, w tym roku przeszło 170. Są to najrozmaitsze przedmioty, zaczynającą od półki podróżnej, służącej w czasie jazdy koleją jako stolik lub oparcie, żarówki, którą każdy może po zużyciu regenerować w domu, projekcji kolorowych filmów zdejmowanych na podstawie optycznej kolorów dopełniających, wrotek na kulkach łożyskowych, które mogą spowodować przewrót w sporcie łyżwiarskim latem, nowe zespoły turbinowe, oparte na zupełnie nowym pomyśle, sztuczny kauczuk, sztuczną skórę lub klucze szyfrowane do zamków elektrycznych, ciekawe mechanizmy nożne dla udogadniania i przyspieszania pracy na maszynach do pisania, a kończąc na rozmaitych drobiazgach, jak aparat do stawiania baniek lub racjonalizowana parasolka z pałką po jednej stronie.

Patrząc na te rzeczy i na szereg innych, człowiek się zapytuje, czemu istotnie tak proste a rewelacyjne w swojej nowości przedmioty nie są już oddawna wytwarzane. Są tu jednakże rzeczy i bardzo poważne, jak np. zastosowanie radu w rozmaitych formach, specjalne typy napędu w samochodach, rozruszniki do samolotów i samochodów, rozmaite formy reklamy samoświecącej bez użytku prądu, przyrządy do zabezpieczenia zatrucia przed gazem, nowe formy tkanin, specjalne typy wiatraków rotorów, pługi samoczynne, zakładające automatycznie drenarze i wiele, wiele innych.

Związek Fabrykantów sformułował Komitet, który dla każdego działu wynalazków powoła ekspertów. Eksperci ci będą premjowali w czasie trwania Targów wynalazki, mając na uwadze cel tego działu targowego, a więc przedewszystkiem zdolność fabrykacyjną wynalazku i jego istotną praktyczność; następnie komercjalną wartość ze względu na rynek, jaki dany artykuł stanowi w produkcji. Premjowanie przez Związek Fabrykantów wynalazków niewątpliwie ułatwi w znacznym stopniu wynalazcom zbycie patentów. Przy tej okazji warto przypomnieć, że wynalazki nieopatentowane, wystawione na Targach Poznańskich, korzystają z 6 miesięcznej ochrony, która w zupełności wystarczy, by wynalazek zgłosić do opatentowania, szczególnie gdyby uzyskał premję finansową, umożliwiającą pokrycie związanych z tem

Tanie przejazdy na Targi Poznańskie

Liga Popierania Turystyki organizuje szereg pociągów popularnych ze wszystkich Dyrekcyj Kolei na tegoroczne Targi Poznańskie. W koszty przejazdu będzie włączony bezpłatny wstęp na Targi Poznańskie oraz rozmaite zniżki indywidualne w Poznaniu, a mianowicie: ulgi w hotelach w wysokości 20%, w restauracjach 10%, w teatrach i operze 25% i w wycieczkach autobusami po mieście, ze zwiedzaniem Ratusza, muzeów, Zamku, Ogrodu Zoologicznego i Palmiarni 70% zniżki.

Dla osób pragnących podróżować indywidualnie, przewidziana jest Karta uczestnictwa, wydawana przez kasy kolejowe w większości stacyj kolejowych w Polsce. Karty Uczestnictwa są wydawane bezpłatnie, a opłatę uskutecznia się w Poznaniu przy wstępie na Targi. Opłata wynosi 3 zł., w zamian za co uzyskuje się karnet upoważniający do wszystkich zniżek lokalnych wyżej wymienionych oraz do zniżki 75% w drodze powrotnej z Poznania do miejsca wyjazdu.

Ponieważ tegoroczne Targi będą największe, jakie się kiedykolwiek w Polsce odbyły, przeto należy oczekiwać, że zjazd na Targi Poznańskie będzie bardzo liczny. Przygotowano na ten cel kilka tysięcy pokoi w cenie od 2—4 złotych.

Rolnicy badają organizację rynku mięsnego

W wyniku uchwał, powziętych w swoim czasie przez Naradę Gospodarczą, Związek Izb i Organizacyj Rolniczych podjął badania nad organizacją rynku mięsnego. Jednym z fragmentów tej akcji jest ustalanie roli targowisk regjonalnych w handlu zwierzętami rzeźnemi oraz ustalanie wahań podaży tych zwierząt przez gospodarstwa rolne w ramach okresu rocznego.

Do opracowania tych zagadnień brak jednakże oficjalnych danych statystycznych, ponieważ Główny Urząd Statystyczny prowadzi statystykę spędów tylko dla 32 największych targowisk co nie oddaje istotnych wahań podaży rolniczej. Wobec tego Związek Izb i Organizacyj Rolniczych zwrócił się do prezydentów około 50 miast z prośbą o opracowanie danych, dotyczących targowisk lokalnych, a mianowicie co do rozmiarów rocznych spędów bydła rogatego, cieląt trzody chlewnej i owiec w latach 1931—1934 oraz spędów tych zwierząt w poszczególnych miejscowościach.

Prace nad podniesieniem produkcj konserw rybnych

Produkcja konserw szprotowych na eksport w ciągu pierwszego kwartału rb. wykazała po raz pierwszy od istnienia przemysłu rybno-przetwórczego w Polsce bardzo poważny rozwój, spowodowany w znacznej mierze podniesieniem poziomu jakościowego drogą standaryzacji, dzięki czemu udało się wyeliminować ryzyko odbiorcy zagranicznego.

Na podstawie bardzo cennych dla praktyki wyników, które otrzymano w wyniku doświadczeń nad techniką wędzenia, przeprowadzonych w laboratorjum standaryzacyjnym Związku Izb Przemysłowo-Handlowych oraz kilku fabrykach, stopniowo usuwany jest najpoważniejszy brak dotychczasowy polskich konserw rybnych, a mianowicie pękanie skórek, co psuło poważnie wygląd zewnętrzny gotowego produktu.

Prace w tym zakresie prowadzi nadal inspektorat standaryzacyjny Związku.

Wyrób pudełek nie jest przemysłem

Ministerstwo Przemysłu i Handlu wyjaśniłoniło, że wyrób pudełek zdobionych materją lub skórą stanowi integralną część rzemiosła introligatorskiego, podczas gdy wyrób pudełek zwykłych tekturowych, szytych lub klejonych jest przemysłem wolnym i nie wymagającym posiadania karty rzemieślniczej introligatorskiej.

Ważny termin dla jatek i wędliniarni

Wszystkie jatki i wędliniarnie muszą dokładnie zapoznać się z rozporządzeniem Ministra Opieki Społecznej z dnia 26. 9. 1935 r. (DURP nr. 74, poz. 468) dotyczącem obowiązku dostosowania tych przedsiębiorstw do przepisów rozporządzenia Ministra Spraw Wewnętrznych z dnia 30. 6. 1932 roku (DURP Nr. 64 poz. 603) o dozorze nad mięsem i przetworami mięsnemi do dnia 30 czerwca br. gdyż po upływie wspomnianego terminu starostwa bezzwłocznie przystąpią do likwidacji nieodpowiednich zakładów.

Natomiast dla wytwórni wędliniarskich, znajdujących się w dzielnicach o urządzeniach wodociągowych i kanalizacyjnych, ponieważ muszą mieścić się w lokalach połączonych z temi urządzeniami, termin powyższy kończy się w dniu 31 grudnia 1936 roku.

Wzrost obrotów polsko-niemieckich

Radjostacja niemiecka transmitowała w tych dniach sprawozdanie o rozwoju produkcji niemieckiej i całokształcie obrotu Rzeszy niemieckiej z zagranicą. W ustępie, dotyczącym stosunków z Polską stwierdzono, że w ciągu ostatnich miesięcy daje się zaobserwować wzrost obrotów polsko-niemieckich.

Giełdy

NOTOWANIA GIEŁDY WARSZAWSKIEJ z dnia 21 kwietnia 1936 r.

Dewizy

Belgja 89.90, 90.08, 89.72; Berlin 213.45, 213.98, 212.92; Holandja 360.45, 361.17, 359.73; Kopenhaga 117.30, 117.59, 117.01; Londyn 26.27, 26.34, 26.20; Nowy Jork 5.31¼, 5.32½, 5,30; Nowy Jork kabel 5.31½, 5,32¾, 5.30¼; Oslo 132.00, 132.33, 131.67; Paryż 35,01; 35.08, 34.94; Praga 21.96, 22.00, 21.92. Sztokholm 135.45, 135.78, 135.12; Szwajcarja 173.18, 173.52, 172.84; Hiszpanja 72.58, 72.73, 72.43.

Akcje

Bank Polski 94.75—94.50; Węgiel 11; Lilpop 8,25; Ostrowiec 25,50; Starachowice 25,50—26,50—26,25.

Tendencja: niejednolita.

Papiery wartościowe

3 proc. pożyczka inwestycyjna 1 i 2 em. 70,00; Konwersyjna 56,00; 6 proc. dolar. 74,50; Premjowa dolarowa 49,75—49,50; Stabilizacyjna 61,75—62,00—62,25 (ost. drobny); 4 i pół proc. Pozn. Ziem. Kred. serja 1 36,00, serja k 40,00. 4 i pół proc. ziem. serja 5 40,50—40,00; 5 proc. Warszawy nowe 51,00; 5 proc Kalisza nowe 39,50.

Tendencja: dla pożyczek niejednolita; dla listów słabsza.

POZNAŃSKA GIEŁDA ZBOŻOWA z dnia 21 kwietnia 1936 r.

Cen transakcyjnych niema. Ceny orjentacyjne: żyto 15,25—15,50; pszenica 21,25—21,50. mąki żytnie wszystkie gatunki o 25 groszy wyżej; mąki pszenne wszystkie gatunki o 50 groszy wyżej; otręby pszenne: grube 12,25—12,75; średnie 11,25—12; reszta notowań bez zmiany. Ogólne usposobienie stałe. Obroty: żyta 376, pszenicy 375, jęczmienia 110.

BYDGOSKA GIEŁDA ZBOŻOWO-TOWAROWA z dnia 21 kwietnia 1936 r.

Żyto 15 t. 15,60—15.25—15.50; pszenica st. 20.50—20.75; jęczmień: jednolity 15,75—16; zbiorowy 15,50—15,75, owies 14,75—15.25; mąka żytnia: wyciągowa 0—30 proc. wł. w. 23—23.50; gat. I 0—50 proc. wł. w. 22.75—23; gat. I 0—65 proc. wł. w. 21.50—22; gat. II 50—65 proc. wł. w. 18—18.75; razowa 0—95 proc. wł. w. 17.75—18.50. poślednia ponad 65 proc wł. w. 16.75—17.75; 60 proc. wyłącznie dla dostaw dla W. M. Gdańska 22—22.50; mąka pszenna: gat. I wyciągowa 0—20 proc. wł. w. 33.25—35.25; gat. IA 0—45 proc. wł. w. 32.25—33.25; IB 0—55 proc. wł. w. 31.50—32.50; gat. IC 0—60 proc. wł. w. 30.75—31.75; gat. ID 0—65 proc. wł. w. 29.75—30.75; gat. IIA 20—55 proc. wł. w. 27.75—28.75; gat. IIB 20—65 proc. wł w. 27.25—28.25; gat. IIC 45—55 proc. wł. w. 26.25—27.25; gat. IID 45—65 proc. wł. w. 25.50—26.50; gat. IIE 55—60 proc. wł. w. 24.25—25.25; gat. IIF 55—65% wł. w. 21.25—21.75; gat. IIG 60—65 proc. wł. w. 20.25—20.75; razowa 0—95 proc. wł. w. 23.25—23.75. otręby żytnie wymiał stand. 13—13,25; otręby pszenne: miałkie stand. 12—12,50; średnie stand. 11,75—12.25. grube stand. 12,50—13; otręby jęczmienne 11,75—12,75; rzepak zimowy bez worka 39—41; rzepik zimowy bez worka 36—38; mak niebieski 59—62; gorczyca 34—36; siemię lniane 40—42; peluszka 25—27; wyka 27—28; seradela 24—26; groch: polny 21—23; Wiktorja 24—26. Folgera 19—21; łubin: niebieski 10,50—11; żółty 12—12,50; koniczyna żółta, odłuszczona 70—80; biała 85—105; czerwona surowa 110—120; czerwona czyszczona 140—150; szwedzka 170—185; ziemniaki jadalne: nadnoteckie 4—4,50; fabryczne za kg% 0,15½; płatki ziemniaczane 15,50—16,50; makuch: lniany 19—19,50; rzepakowy 14,75 do 15,25; słonecznikowy 42/44% 16,75—17,75. kokosowy 14,50—15,50; wytłoki suszone 8,50—9; słoma żytnia prasowana 2,50—3; siano nadnoteckie luzem 7—7,50; śrut soja 21—22.

Ogólne usposobienie: stałe.

SPRAWOZDANIE Z HANDLU ZBOŻA I NASION B. HOZAKOWSKIEGO W TORUNIU z dnia 20 kwietnia 1936 r.

Płacono w dniach ostatnich zł. za 100 kg franko stacja załadowania za nasiona: koniczynę: czerwoną 140—170; białą 60—100. szwedzką 145—160; żółtą 60—75; żółtą w łuskach 27—35; inkarnatkę 55—65; przelot 65—75; rajgras krajowy 70—80; tymotkę 15—20; seradelę 22—24; wykę latową 24—26; wiczkę zimową 45—55; peluszkę 23—25; groch: Wiktorja 26—30; polny 20—25; zielony 21—25; bobik 18—19. gorczycę 33—36; rzepak 39—42; rzepik 38—40; łubin niebieski 10—12; łubin żółty 10—13; siemię lniane 38—42; konopie 45—55; mak: niebieski 60—65; biały 48—65; tatarkę 20—25; proso 20—25.

Ceremonjał hiszpański w austrjackim kościele

Księżniczka i infant na kobiercu ślubnym

Wiedeń przeżywał wielką sensację, przypominającą najświetniejsze czasy monarchji austro-węgierskiej. Do zubożałej stolicy okrojonej Austrji zjechał **„kwiat" arystokracji europejskiej z eks-królem hiszpańskim Alfonsem na czele.** W Wiedniu bowiem odbył się **ślub księżniczki Alicji Bourbon-Parma z infantem bourbońskim Alfonsem.**

Uroczystości ślubne odbyły się w kościele Minorytów, który w dniu tym zmienił zupełnie swój wygląd. Karmazynowe kobierce pokryły kamienną posadzkę od bramy do głównego ołtarza. Karmazyn i purpura pokryły fotele i klęczniki, przeznaczone dla arystokratycznych gości. Nawa kościelna wypełniła się ożywionym tłumem wytwornych gości. Wśród wykwintnych strojów, futer i aksamitów pań zwracały uwagę liczne ociekające złotem **mundury z czasów przedwojennych.**

Nagle tłum zafalował. W kościele rozległy się okrzyki:

— Eviva el rey!... — Niech żyje król!

To król hiszpański Alfons przechodzi przez szpaler do głównego ołtarza. Wszyscy obecni powstają z miejsc, witając eksmonarchę głębokim, dworskim ukłonem.

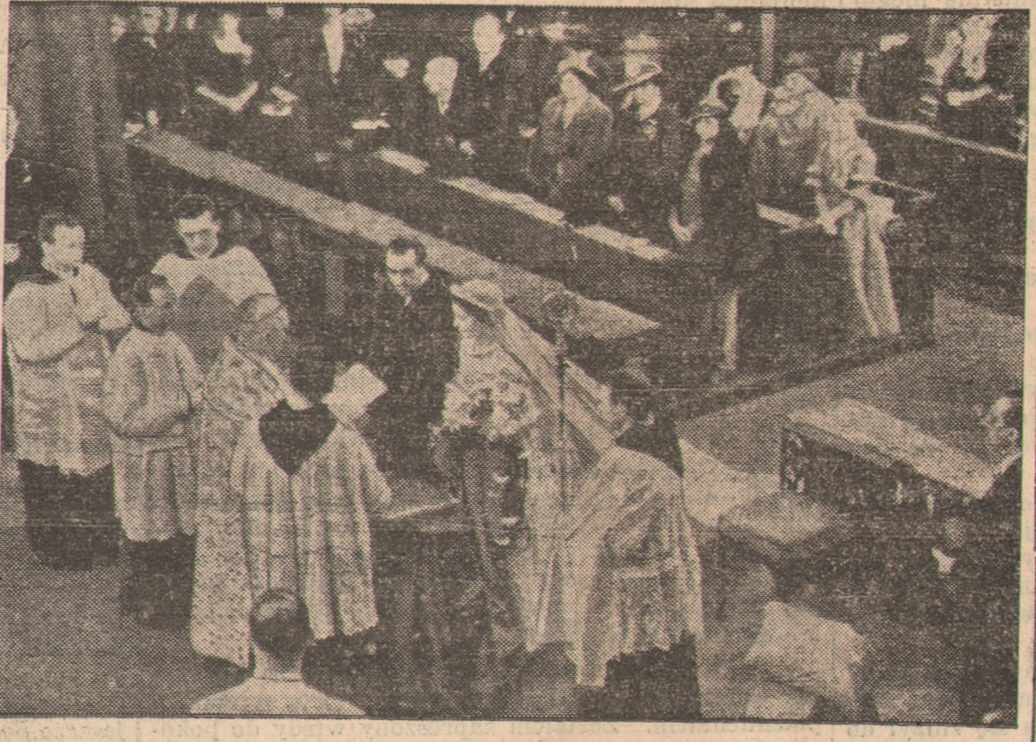
Król zajmuje miejsce w fotelu, obitym czerwonym jedwabiem. W butonjerce jego surduta lśni Złote Runo.

W tem zapłonęły wszystkie kandelabry i przy dźwięku organów wkracza do kościoła młoda para. Z zakrystji wyrusza równocześnie inny orszak — **kardynał Innitzer w złotej mitrze i z pastorałem biskupim w ręce,** w gronie licznej asysty duchowieństwa.

Obrzęd ślubny odbywa się ściśle **w ramach hiszpańskiego ceremonjału dworskiego.** Ołtarz otacza ciemna zieleń, której nie rozjaśnia **żaden kwiat.** Postać panny młodej opina srebrzysta suknia brokatowa, spływająca w długi, czterometrowy tren. Młodej, 19-letniej księżniczki nie zdobi w tym dniu **żaden klejnot, żadna perła ani brylant.**

Tak nakazuje ceremonjał. Dokoła skroni jej wije się jedynie wieniec z kwiecia pomarańczowego, a w ramionach spoczywa duża naręcz białych lilij. To jedyne ozdoby: **kwiat pomarańczy i lilje,** kwiat herbu Burbonów.

Świadkami młodej pary byli arcyksiążę Franciszek Salwator i książę Robert Bourbon-Parma, książę Kalabrji i książę Carlos Bourbon. Wielką księgę pamiątkową w zakrystji kościoła wypełniły w dniu tym nazwiska historyczne i szumne tytuły. Sam podpis młodego pana wypełnił pięć wierszy. Wśród uczestników arystokratycznego obrządku ślubnego nie brak było także przedstawicieli arystokracji polskiej, spokrewnionych z rodem Bourbonów. Między wspaniałemi nazwiskami zagranicznych infantów, księżniczek i książąt znalazły się także polskie nazwiska **Zamoyskich i Brzozowskich.**



Ks. kardynał Innitzer błogosławi związek małżeński arystokratycznej pary — Po prawej stronie król hiszpański Alfons XIII

Żywy Buddha

przybędzie na wystawę do Paryża

W r. 1937 na Wystawie Międzynarodowej w Paryżu odbędzie się szereg kongresów, zjazdów, jak to zwykle bywa w takich razach. Jednym z najciekawszych kongresów będzie anonsowany już kongres buddystów, w którym wezmą udział kapłani i lamowie z Indyj, Chin, Japonji. Sensacją jednak nielada będzie obecność na tym kongresie mnicha z klasztoru tybetańskiego, Tashi Kwang Hsih, uważanego i czczonego przez buddystów, jako reinkarnacja Buddhy. Żywy Buddha uda się w otoczeniu licznych lamów do Paryża, gdzie wygłosić ma przemówienie na kongresie. Ponieważ buddyzm ma też zwolenników swoich wśród intelektualistów Zachodu, spodziewany jest liczny zjazd wybitnych osobistości ze świata nauki i literatury na kongres buddystów.

Dwadzieścia jeden lat temu

Pierwszy atak gazowy — 22 kwietnia 1915 r.

Już na początku 1915 r. zaczęły obiegać wieści, że **Niemcy fabrykują gazy bojowe** o właściwościach duszących i trujących. Zresztą artykuły w prasie państw neutralnych, inspirowane przez wywiad niemiecki, o rzekomych przygotowaniach państw Koalicji do zastosowania gazów trujących, świadczyły już wyraźnie o przygotowaniach Niemiec do złamania konwencji Haskiej, zabraniającej użycia środków trujących oraz wszelkiej broni, działającej przez zatrucie.

Środków trujących używano jeszcze w starożytności. Podczas **wojen peloponeskich** (431—404 przed Chr.) Spartanie posługiwali się siarką i arsenem, które, wydzielając ostry i trujący dym, zmuszały przeciwników do opuszczania okupowanych terenów, a nawet twierdz. W średniowieczu i później stosowano w walkach rozmaitego rodzaju środki chemiczne o większej lub mniejszej sile działania. **W czasie wojny krymskiej (1854—1856) Anglicy byli już w posiadaniu granatów, wypełnionych związkiem arsenu,** ale rząd angielski zakazał władzom wojskowym użycia ich.

W czasie wojny światowej **po raz pierwszy użyli gazów trujących Niemcy w bitwie pod Ypres** (zachodnia Flandrja) w dniu 22 kwietnia 1915 r. Na początku kwietnia jeniec niemiecki, schwytany przez patrol francuski, zeznał, że Niemcy przygotowują się do przeprowadzenia ataku gazowego na okopy francuskie, opisał nawet dokładnie, jak ten atak ma się odbyć, ale dowództwo francuskie zlekceważyło to ostrzeżenie.

Atak wyznaczony był przez **dowództwo 4-ej armji niemieckiej** na godz. 6 m. 45 rano, musiano go jednak przesunąć na późniejszą godzinę, gdyż dnia tego zrana panowała zupełna cisza w powietrzu. Niemcy bowiem zamierzali przeprowadzić **pierwszy swój atak gazowy przez wypuszczenie gazów lotnych z rezerwuarów metalowych.** Atak taki, zwany napadem falowym, może być urzeczywistniony tylko przy odpowiednim kierunku wiatru, wywołującym falę gazową. O godzinie 6-ej popołudniu powiał wiatr z północy o przeciętnej szybkości 2 m/sek.; na sygnał, dany przez artylerję za pomocą czerwonych rakiet, na całej przestrzeni pierwszej linji okopów niemieckich otworzono cylindry gazowe, ustawione przeciętnie po 1 dużym lub 2 małych na metr.

Z okopów niemieckich uniosła się momentalnie **gęsta chmura ciężkiego dymu,** koloru żółtawo-zielonego i pędzona wiatrem, dosięgnęła okopów francuskich. Działanie gazu było tak gwałtowne, że pierwsza linja dywizji francuskich wojsk kolonjalnych nie była zdolna do akcji. **Dym skrywał wszystko i kładł trupem tysiące żołnierzy francuskich;** żołnierze z pianą na ustach rzucali się na ziemię i umierali w konwulsjach. Dnia tego 5.000 żołnierzy francuskich zginęło od gazów, a 1.600 jeńców i 50 dział stało się łupem wroga.

Od tego dnia aż do końca wojny światowej **gazy stały się jednym z narzędzi walk po obu stronach walczących; ich ofiarą padło prawie 900.000 żołnierzy.**

Pomnik gołębi pocztowych

Dla uczczenia pamięci 20 tysięcy cichych ofiar wojny światowej

W Lille odsłonięto w tych dniach **pomnik,** wzniesiony dla uczczenia pamięci **przeszło 20 tysięcy gołębi pocztowych,** które zginęły na różnych frontach podczas wojny światowej w służbie walczących armij.



Pomnik gołębia pocztowego w Lille

Cenne usługi, jakie gołębie oddawały walczącym w wojnie światowej przy przesyłaniu wiadomości, są **niedoceniane.** Radjotelegrafja w owe czasy nie była jeszcze tak dalece udoskonalona, aby można było za jej pomocą przesyłać wiadomości, zwłaszcza na mniejsze odległości jak to dzisiaj się odbywa dzięki krótkofalowym aparatom nadawczym. Przesyłanie rozkazów odbywało się przeważnie przy pomocy telefonu polowego, którego przewody często jednak ulegały zniszczeniu podczas huraganowego ognia. Podczas ciężkich walk, jakie toczyły się w sierpniu 1916 r. o Verdun, forty francuskie przez kilka dni były zupełnie odcięte od świata. W tych warunkach jedynym łącznikiem między załogą fortów a dowództwem naczelnem były gołębie pocztowe, które przenosiły rozkazy i komunikaty na najkrótszej drodze mimo gwałtownego ognia zaporowego dział niemieckich. Tysiące tych upierzonych gońców jednak nie docierało do celu, składając swoje drobne życie w ofierze człowiekowi.

Wytworny samobójca

odebrał sobie życie szczerozłotą kulą

Znany **spekulant giełdowy w Montrealu** (Kanada), Hary M. Bones, zastrzelił się przed kilku dniami w pokoju hotelowym w Toronto.

Komisja śledcza, która badała okoliczności zgonu Bones'a, doszła do wniosku, iż nie było tu napadu, lecz wypadek samobójstwa. W ręce komisji dostały się listy, z których wynikało, iż przyczyną śmierci Bones'a były **sprawy osobiste.**

Sekcja zwłok pozwoliła lekarzowi na wyjęcie z czaski denata kuli rewolwerowej. Nie była to jednak zwykła kula stalowa lub miedziana, ale **kula... szczerozłota.**

Bones znany był za życia ze swoich ekscentrycznych pomysłów i wyczynów. W chwili czynu samobójczego myślał widocznie o podtrzymaniu swej **reputacji, dziwaka,** nabijając rewolwer złotą kulą.

Ciekawe jest, **iż brat Bones'a, też oryginał nielada, skończył również śmiercią samobójczą.** Chcąc widać i po śmierci frapować opinję, **otworzył sobie żyły za pomocą noża krzemiennego** z epoki prehistorycznej, który nabył za sporą sumę w jednem z muzeów.

ARNO ALEKSANDER

35)

OCZY LIZZY MAY

POWIEŚĆ WSPÓŁCZESNA

Oficer policji kryminalnej wymienił je takim samym obojętnym tonem, jakim wymieniłby każde inne nazwisko, które według jego przeświadczenia dla nikogo ze znajdujących się w tym pokoju nie mogło mieć najmniejszego znaczenia. Wszak to było tylko nazwisko — pusty dźwięk bez treści, niewiele więcej mówiący od bezimiennego numeru. Lecz na Bradley'u nazwisko to wywarło osobliwe, dla wszystkich nieoczekiwane wrażenie. Pochylił się nagle, jego dłonie zaczęły błądzić gorączkowo po biurku, czegoś szukając; chwytał za jakiś przedmiot, rzucał go, by sięgnąć zaraz po następny. Zacisnął raptem pięść i z całej siły uderzył nią w blat stołu.

— Pan kłamie! — zagrzmiał: — Pan nic nie wie, albo kłamie poprostu!

Abel, trochę wystraszony tym wybuchem, cofnął się o krok.

— Ależ jestem gotów w każdej chwili udowodnić, że mówię prawdę!... Mam niezbite dowody, że się nazywa Norma Floyd... Tak, Norma Floyd! To nie ulega najmniejszej wątpliwości.

— Za cóż ona... — zaczął Wells, lecz nie dokończył i przestraszony poskoczył do wuja.

Bradley osunął się nagle i z cichym jękiem pochylił się na oparcie fotelu. Siedział mały i skulony bezsilnie, zakrywając dłońmi twarz, a jego głos dźwięczał głucho i obco.

— To nie może... nie może być... prawda... — skarżył się bezradnie: — Henry, dlaczego on kłamie? Dlaczego on mnie okłamuje?... — Głos się zniżył do szeptu: — Nie, nie! To musi być prawda!... Na pewno prawda! Dlaczego miałby kłamać?... Och, jakiż ze mnie głupiec... Wszystko nadaremnie... Praca siedmiu lat... zmarnowana...

— Nie rozumiem, wuju — pochylając się nad nim, rzekł stroskany i zmieszany Wells: — Dlaczego zmarnowana? Co oznacza to nazwisko?...

Lizzy zachowała szczególny spokój. Miała wrażenie, że już kiedyś przeżyła to wszystko, a teraz jakby powtarzała wyuczoną rolę, wiedząc zgóry, co dalej nastąpi.

— Panie kapitanie — powiedziała z niewzruszoną obojętnością, jak człowiek, który chce wyjaśnić drobną, codzienną sprawę: — Panie kapitanie, Norma Floyd nie figuruje w czarnej księdze.

XXXIII.

Tajna misja Abla

Milczenie Bradley'a było bardziej wymowne, niż słowa. Mógł wzbudzić litość, lecz Lizzy spoglądała na niego bez odrobiny współczucia. Za co miałaby żałować tego człowieka? Czem się martwił w istocie? Tem, że poszła na marne praca siedmiu lat, że wszystkie wysiłki okazały się bezcelowe... Znacznie bliższy był jej los stu sześćdziesięciu ośmiu nieszczęśliwców, których prześladował i męczył niepotrzebnie...

Gdy spojrzała jednak na boleśnie skrzywioną twarz ślepego, zrozumiała, że ta myśl nietylko w niej wywołała nagłą zmianę poglądów, uczuć i usposobienia. Zdawało się, że Bradley sam się przekonał w tej chwili, jak dalece był niesprawiedliwy...

— O jakiej czarnej księdze pani mówi? — zapytał Abel.

— Niech mu pani opowie, panno May — rzekł bezdźwięcznie Bradley.

Lizzy opowiedziała pokrótce. Zdawało się, że tylko Wells coś przeczuwał. Shearer był niezmiernie zdziwiony, Abel od czasu do czasu pogwizdywał przez zęby.

— Teraz dopiero jestem w domu! A tyle czasu łamałem sobie głowę daremnie! — zawołał ochrypłym, rwącym się głosem: — Teraz rozumiem, dlaczego Watson nie powiedział panu nazwiska Normy Floyd?!... Przecież znał je oddawna!

Bradley oddychał ciężko: pierś wznosiła się wysoko i opadała, ręce drżały.

— Co? Watson znał nazwisko i zataił je przede mną? — niemal krzyknął rozpaczliwie: — Ileż nikczemności jest na świecie!... Przecież to jest gorsze od morderstwa!

— To nie jest pozbawione słuszności — zauważył Abel: — Być może, morderstwo nie jest naprawdę najgorszym czynem, do jakiego człowiek jest zdolny. Ale teraz niech mi pan pozwoli wreszcie dojść do słowa, bo się spóźnię na ostatni pociąg.

Usiadł wygodnie, założył nogę na nogę i powiódł po wszystkich trochę kpiącem, zarozumiałem spojrzeniem.

— Przed pół rokiem — zaczął odrazu — zdarzyło się w Waszyngtonie zagadkowe morderstwo, które narobiło dużo hałasu. Był to młody człowiek o zupełnie przeciętnych zdolnościach, lecz w tym wypadku nie zasługiwały na osobliwą uwagę ani jego osoba, ani wyjątkowe okrucieństwo, z jakiem go zamordowano. Szczególnie zastanawiającem było, że pomimo największych wysiłków nie udało się ustalić, co spowodowało mord, choć młody człowiek prowadził ostatnio rozrzutne życie. Przytem nikt nie mógł powiedzieć, skąd miał pieniądze. Ten młodzieniec nazywał się Benjamin Stein i pracował poprzednio u pana, panie kapitanie.

— Wiem, było jeszcze takich trzech — odpowiedział powoli Bradley: — I oni też zginęli w równie niewyjaśnionych okolicznościach.

— W tym czasie było tylko dwóch — oświadczył Abel: — Ralphy Lexingtona spotkało to później. W tej chwili poruszył pan kapitan szczegół, który dla waszyngtońskiego urzędu policji kryminalnej był jedyną wskazówką w sprawie Steina — ginęli tajemniczą śmiercią dawni pracownicy pańskiego Instytutu. Zdecydowano wówczas przysłać tu urzędnika i wybór padł na mnie. Dowództwo policji nowojorskiej zaakceptowało ten projekt i w parę tygodni później wstąpiłem na służbę do pana, zaopatrzony w częściowo sfałszowane, częściowo prawdziwe dokumenty.

Spostrzegłem prędko, że coś tu było nie w porządku. Jednak upłynęły pełne trzy miesiące, zanim zdobyłem wreszcie jakie takie dowody. Byłem przypadkowo świadkiem rozmowy Watsona z pańskim starszym buchalterem. Zdziwiłem się niezmiernie, gdy usłyszałem, że chodziło ni mniej ni więcej tylko o sfałszowanie bilansu!

Tegoż samego wieczora zauważyłem, że Watson dowiedział się w niepojęty sposób, jaką tajemnicę podsłuchałem. Zostałem zaproszony wtedy do pokojów służbowych, w których Watson zbierał swoich zwolenników. Przyszedł czas na mnie, bo już za wiele wiedziałem. Nie robiłem najmniejszych trudności i dałem się łatwo namówić do zejścia z drogi cnoty.

Oszukiwali pana, panie kapitanie, na olbrzymie kwoty i dziwiłem się często w duchu, jakim cudem ukrywali to tak długo. Ale Watson był człowiekiem o wyjątkowych zdolnościach i w dodatku wprost niezmordowanym: w dzień i w nocy był na posterunku, czuwał nad wszystkimi członkami bandy, a tego nikt z nich nie podejrzewał; werbował nowych wspólników, troszczył się o niezwłoczne wydalenie „beznadziejnych", to jest takich, których w żaden sposób nie dało się przekupić. Gdy trafił na „beznadziejnego", rozpoczynał z nim walkę, kończącą się zawsze usunięciem niewygodnego człowieka. Naprzykład Shearer! Shearer dłuższy czas uchodził w oczach Watsona za zupełnie pewnego członka bandy, choć wewnętrznie wcale się nie zgadzał z jego działalnością. Pewnego razu, w godzinę słabości — no, zresztą niewarto opowiadać o tem drobnem wydarzeniu. Wystarczy, jeśli powiem, że Shearer przemilczał ze strachu — jak wielu innych. Ostatecznie przeważająca część sprzymierzeńców Watsona tak się przyzwyczaiła później do wielkiego dobrobytu, jaki im zapewniał, że milczała już nietylko z obawy...

Więc tyle ustaliłem narazie, ale gdy chciałem się posunąć dalej nieco, trafiałem zawsze na nieprzezwyciężony mur. Naprzykład nikt i nigdy nie wspomniał jednem słowem o Benjaminie Steinie, ani o innych zamordowanych, a ja już byłem przekonany, że Watson, tylko Watson miał na sumieniu te wszystkie sprawki! Ale jak mogłem to udowodnić?

W miesiąc później „umarł" — tak to nazywał Watson — umarł Ralphy Lexington. Ten wypadek pozwolił mi na posunięcie się o krok naprzód. Lexington był najwierniejszym przyjacielem i pomocnikiem Watsona. I nagle wyrzucili go pewnego dnia. Dla Lexingtona był to potrójny cios. Nietylko dlatego, że o takiej drugiej posadzie nie mógł marzyć, lecz głównie dlatego, że odtrącono go od złotodajnego źródła, płynącego z ustawicznych oszustw i sprzeniewierzeń. Lexington musiał wiedzieć, że po Watsonie mógł się wszystkiego spodziewać, jednak żądza pieniędzy zwyciężyła: wkroczył na niebezpieczną drogę, którą przed nim — jak panu kapitanowi wiadomo — poszło trzech innych. I wszyscy trzej zginęli.

Co Lexington zrobił? Bardzo prosta odpowiedź: wzorem poprzedników zaczął szantażować. Tylko był bardziej od nich łapczywy i łakomy: żądał pieniędzy, ciągle pieniędzy i pieniędzy, jego żądania rosły z tygodnia na tydzień. I umarł — jak mówił Watson. Lexington postawił mu ultimatum: wielki okup za milczenie, albo zdemaskowanie. I umarł — w sam czas.

Walczyłem ze sobą — aresztować Watsona, czy jeszcze poczekać?!... Nie ulegało wątpliwości, że moje zadanie byłoby raz na zawsze pogrzebane, gdybym nie potrafił nic udowodnić Watsonowi. Po namyśle postanowiłem zaczekać. Muszę dodać, że czekałem za długo, bo i Temple „umarł" nieoczekiwanie...

Temple? Już kilka razy Watson ostrzegał nas przed nim. Był to pierwszy i jedyny wypadek, że Watson go uprzątnął, nie próbując przekonać, czy przeciągnąć na swoją stronę. Musiał wiedzieć zgóry, że wszelkie tego rodzaju usiłowania byłyby bezowocne. Tak, Temple coś zwąchał, choć nie podejrzewał do końca, że pana oszukiwano ciągle. Szkoda go — był to najuczciwszy z pańskich urzędników.

Zapytywałem siebie nieraz, jak przy pańskiej przysłowiowej podejrzliwości można było uprawiać ustawiczne oszustwa na taką wielką skalę. Otóż organizacja pańskiego Instytutu miała dwa słabe punkty. I dlatego to było możliwe.

Bradley podniósł głowę. Do tej pory słuchał opowiadania z zupełną obojętnością, a jego myśli, zdawało się, krążyły bezustannie wokół dawnego przestępstwa, gdy przed siedmiu laty jakaś nieznana kobieta wypaliła mu witrjolem oczy. Przy ostatnich słowach Abela ożywił się nieco.

— Co pan przez to rozumie? — zapytał wolno: — Jakie dwa słabe punkty?

— Organizacja pańskiego przedsiębiorstwa, panie kapitanie — ciągnął Abel — była tego rodzaju, że ustawiczne oszustwa i sprzeniewierzenia były możliwe tylko przy współudziale Watsona. On trzymał wszystkie nici w swojem ręku, miał prawo wglądu do całokształtu działalności, nie wyłączając administracji Instytutu. To jest pierwszy słaby punkt: za dużo zaufania do Watsona, albo — pominiemy nazwisko — do człowieka, bez którego wszelkie oszustwa stałyby się niemożliwością... Drugi punkt dotyczy pańskiego siostrzeńca. Używał go pan prawie wyłącznie do służby zewnętrznej. Pan Wells podróżował stale — on, jedyny człowiek w całem przedsiębiorstwie, którego z powodów zupełnie zrozumiałych nie można byłoby przekupić, oszukać, czy zastraszyć poprostu.

Bradley skinął głową.

— No, tak... Zdaje się, pan ma rację. Ale co pomoże rozstrząsanie pomyłek poniewczasie?... Niech pan powie lepiej, czy skradzione pieniądze są stracone bezpowrotnie...

— Nie, panie kapitanie. Naprzykład Watson ulokował swoją część w dwóch angielskich i w jednym szwedzkim banku. Te pieniądze otrzyma pan zpowrotem, oczywiście. Stracone są natomiast te, które Watson wypłacał szantażystom oraz swoim sprzymierzeńcom i pomocnikom.

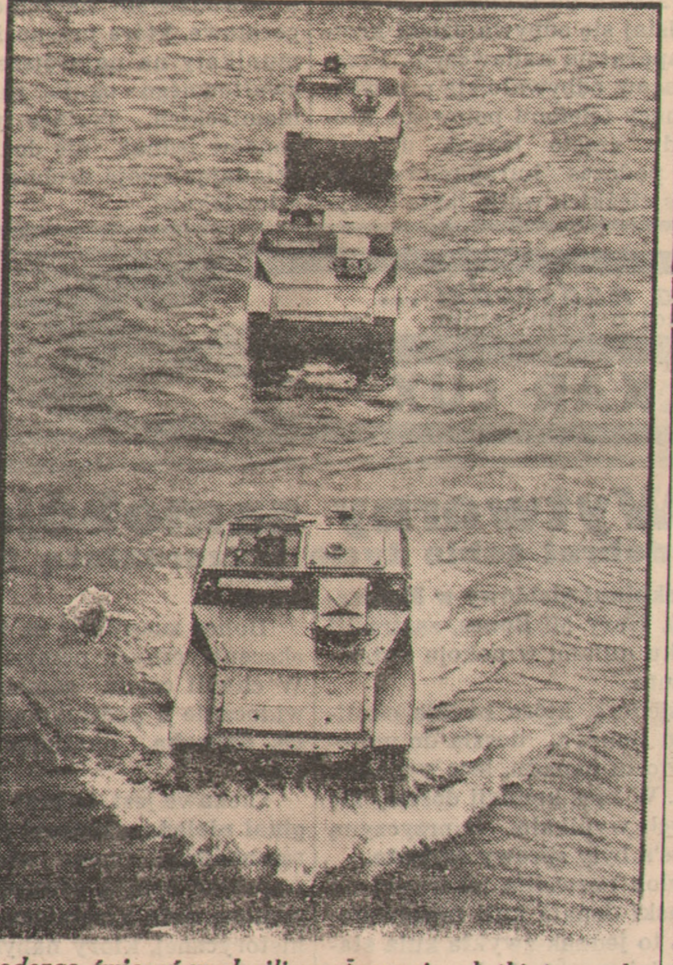
— Pan się myli — rzekł cicho Shearer — byłem jednym z pomocników Watsona, ale przechowałem, a teraz zwrócę wszystko, com od niego otrzymał za udział w różnych oszustwach.

Abelowi oczy błysnęły.

— Mylę się bardzo rzadko, panie Shearer! — odpowiedział gniewnie: — Gdyby pan był istotnie pomocnikiem Watsona, musiałbym pana aresztować z miejsca. Wiem jednak, że do tej pory był pan... hm... wywiadowcą... że tak powiem, z własnej woli. Pan tylko pozornie brał udział w oszukiwaniu kapitana Bradley'a i, oczywiście, w każdej chwili zwróci pan pieniądze do ostatniego centa. Mam słuszność, panie kapitanie?

(Ciąg dalszy nastąpi).

Pierwsze czołgi austrjackie



podczas ćwiczeń w chwili przebywania płytkiej rzeczki.

Kultura i sztuka

Powrót na Bałtyk

Współczesna beletrystyka morska w Polsce

Do różnych ważnych wydarzeń w naszem życiu narodowem, które nie znalazły oddźwięku w naszej współczesnej twórczości literackiej, należy **fakt posiadania własnego morza.** Wydawałoby się, że wobec aktualności i atrakcyjności tematu, nastąpić powinna była prawdziwa **powódź utworów literackich,** związanych mniej lub więcej ściśle z polskiem morzem. Tymczasem przegląd naszego dorobku literackiego w tej dziedzinie świadczy o **czemś wręcz przeciwnem.** Ani ilościowo ani jakościowo nie wytworzyliśmy tu nic uwagi godnego. Nasz świat literacki ogranicza się do okolicznościowego stwierdzenia swego mało przekonywującego entuzjazmu dla polskiego morza z okazji dorocznego święta morskiego — i na tem koniec. Nawet **w dziedzinie powieści dla młodzieży** nie mieliśmy do niedawna żadnego uwagi godnego utworu. A przecież właśnie tematy morskie należą do najbardziej przez młodzież lubianych ze względu na egzotykę i różnorodność przygód. Nawet jeśli chodzi o dydaktyczne ujęcie tych zagadnień dla młodzieży — rezultat jest dość żałosny.

Niełatwo wnikać w przyczyny takiego stanu. W dużej mierze tłumaczy się to **wygodą naszych pisarzy,** którzy niechętnie opuszczają swe stałe siedziby, aby studjować obce środowiska. Trudno zaprzeczyć, że dla napisania powieści dla dorosłych nie starczy pobieżne zwiedzenie wybrzeża, portu czy okrętu, nie starczy na to nawet pobyt kilkutygodniowy, aby się zapoznać z odrębną psychiką mieszkańców naszego wybrzeża lub życiem portowem. Ale czyż temat nie wart jest poważniejszych zachodów, szczególnie u nas, gdzie ogólne zagadnienia związane z życiem morskiem i portowem wiążą się z zagadnieniami politycznemi i społecznemi o wielkiej doniosłości? Gdzie nietylko współczesność się domaga uwzględnienia — ale także i triumfy i klęski przeszłości? Trzeba, aby nietylko to szare społeczeństwo zwróciło się na Bałtyk — musi w tym powrocie także wziąć udział nasza literatura.

„BŁĘKITNE POGRANICZE".

Uważne przeczytanie świeżo wydanej powieści M. H. Szpyrkówny p. t. **Błękitne pogranicze,** może być pouczającym przykładem, jak bardzo trzeba, by nasi poważni powieściopisarze (powieściopisarki) zainteresowali się bliżej tematami morskiemi. Powieść Szpyrkówny — jeśli ten z gorącego entuzjazmu dla morza powstały elaborat tak nazwać można — nie posiada niestety żadnej artystycznej wartości. Napisana jest stylem, który krzyczy o pomstę do nieba, odznacza się rażącemi błędami konstrukcyjnemi, stanowi chaos różnorodnych, niedostatecznie przemyślanych problemów, ujętych raczej agitacyjnie i propagandowo, niż merytorycznie i artystycznie. Akcja jest wątła i rozwlekła, ogranicza się do nieudałego romansu bohaterki (o poetycznem imieniu Wituny) z angielskim pułkownikiem, członkiem jakiejś komisji statystyczno-badawczej w Gdańsku. W romans ten wplotła autorka różne przeżycia dawniejsze bohaterki, które się niekoniecznie wiążą z akcją powieści i które nie dorzucają także żadnych cech charakterystycznych do poznania psychiki, bardzo ubożuchnej i bardzo powierzchownej, owej Wituny. Osią ideową akcji jest chęć bohaterki przekonania angielskiego, niekoniecznie życzliwie dla Polski usposobionego pułkownika, dla sprawy polskiej nad Bałtykiem.

Stąd spotykamy w powieści cały **szereg aktualnych spraw pomorskich,** jak powierzchowna niemieckość **Kaszubów,** gwałty gdańskie dokonane na obywatelach polskich, niszczenie pamiątek polskich w Gdańsku i t. p. Autorka ma niewątpliwe **wyczucie ważności zagadnień, wczuwa się w istotę różnych problemów bałtyckich i pomorskich, ale nie zna ich gruntownie,** stąd mówi o nich powierzchownie i nieporadnie z niewątpliwą szkodą dla sprawy samej. **Co w powieści** jest szczere i ujmujące **— to** entuzjazm dla spraw morskich i **pomorskich,** to gorące pragnienie zwrócenia **uwagi** na problemy morskie na ich doniosłość i znaczenie. Ale talent autorki wyczerpał się z „Karjerą Haneczki" — i nic w powieści nie wskazuje na to, by nam Szpyrkówna jeszcze kiedyś dała utwór naprawdę artystyczny.

„MIASTO NA ŻAGLACH".

Znacznie szczęśliwszym pomysłem Szpyrkówny było napisanie rodzaju reportażu o sprawach morskich. W swej (również świeżo wydanej) książce p. t. **Miasto na żaglach** (to samo wydawnictwo — oba tomy wyszły pod wspólnym tytułem: **Powrót na Bałtyk)** zebrała autorka w formie swobodnej relacji dziennikarskiej, dużo pożytecznych wiadomości o naszem wybrzeżu, szczególnie jednak o Gdyni, naszym porcie i z tem związanemi kwestjami. Opowiada więc Szpyrkówna na podstawie wywiadów z kompetentnemi osobistościami, o historji Gdyni, powstaniu Towarzystwa Kąpieli Morskich, które pobudowało pierwsze hotele dla celów turystycznych, o życiu statków w porcie, o pracy i ruchu portowym, o muzeum i laboratorjum morskiem. Wspomina także o charakterze międzynarodowym, jaki przybrała Gdynia w krótkim czasie przedewszystkiem przez knajpy marynarskie i zaułki gdyńskie (Pekin-Obłuże-Witomino), o organizacji rybołóstwa (przytem trochę danych statystycznych orjentacyjnych). Dość obszernie i zajmująco referuje autorka swą wizytę na „Darze Pomorza". W swe informacje o Gdyni wplata Szpyrkówna (mojem zdaniem niepotrzebnie) długi rozdział o polskich wędrówkach za morze, o naszej emigracji do Ameryki i Brazylji, o doli i niedoli polskich emigrantów. W sumie — książka może niezbyt żywo i dbale napisana — **ale ciekawa przez mnóstwo wiarogodnych informacyj o naszym porcie oraz zagadnieniach związanych z faktem posiadania morza.** Szczery entuzjazm dla tych spraw, chęć przysłużenia się propagandzie spraw **polsko-bałtyckich,** okupuje dość niedbały styl i małą barwność relacyj.

„WYPRAWA JACHTU „DAL".

Przyjemną niespodzianką było pojawienie się książki Andrzeja Bohomolca p. t. **Wyprawa jachtu „Dal".** Ten bezpretensjonalny **opis podróży małym jachtem z Gdyni przez Atlantyk do Chicago** jest wspaniałym dowodem, że jesteśmy narodem żeglarzy, że nie dajemy się dystansować przez Alain'ów Gerbault i jemu podobnych śmiałków, kiedy trójka młodych, a przecież nie zawodowych wilków morskich, odważyła się na łupinie 13-metrowej długości zaryzykować wyprawę przez ocean Atlantycki. Bohomolec w towarzystwie pp. Świechowskiego i Witkowskiego ruszył przez Gdynię, zatrzymał się w Kopenhadze, gdzie uzupełnił ekwipunek, następnie w Ostendzie, Le Havre i Plymouth, a przedarłszy się przez straszliwy sztorm w pobliżu Bermudów i dłuższym odpoczynku tamże, lądował w New Yorku, skąd już w triumfalnym rejsie żeglowali do Chicago na Wszechświatową Wystawę. Opis podróży jest zwięzły, pozbawiony niemal całkowicie „literackości", zawiera prawie same suche relacje według dziennika jachtowego, ale przejmuje do głębi. Imponuje, zadziwia i wzrusza szaleńcza odwaga, doskonała równowaga duchowa naszych żeglarzy w tragicznych momentach, kiedy życie ich wisiało na cieniutkim włosku, kiedy wszyscy trzej robili swe ostatnie obrachunki życiowe. Sam fakt przepłynięcia oceanu przez polskich żeglarzy na małym jachciku ma swą wymowę wobec świata, który w Polsce nie chciał widzieć narodu żeglarskiego, wobec własnego narodu, który z pewnem niedowierzaniem patrzał na polską sprawność żeglarską. Znaczenie propagandowe tej wyprawy okazało się w całej pełni dopiero w obliczu Wszechświatowej Wystawy w Chicago, gdzie naszych żeglarzy przyjęto z niebywałym entuzjazmem, gdzie się przekonano, że Polska zna swe dominium maris. Książka Bohomolca ma także poważne znaczenie dla techniki żeglarskiej i z pewnością wzbudzi żywe zainteresowanie wśród miłośników tego szlachetnego sportu.

KILKA WYDAWNICTW DLA MŁODZIEŻY

Przechodząc teraz do ostatnich wydawnictw o tematach morskich dla młodzieży, pominę książki pośrednio związane z tem zagadnieniem, powieści wskrzeszające postacie zdobywców i żeglarzy dawniejszych czasów, więc powieść Bohdana Rychlińskiego **o Krzysztofie Arciszewskim,** który w imieniu Holandji zdobył Brazylję, o książeczce St. M. Salińskiego, który opowiada **o wyprawie Rogozińskiego, Tomczeka i Janikowskiego na „Łucji-Małgorzacie" do Kamerunu.** Pominę także małą książeczkę Jima Pokera p. t. **„Płyną polskie okręty",** w której opowiada o bitwie morskiej pod Oliwą, o wyżej wspomnianej wyprawie do Kamerun i współczesnych polskich okrętach. Są to bowiem pozycje zbyt drobne lub zbyt luźno związane z interesującem nas zagadnieniem, by się szerzej o nich rozwodzić.

„ŻDZICH SZUKA OJCA".

Zatrzymam się natomiast trochę dłużej nad dwiema powieściami morskiemi o szerszym oddechu. Pierwsza z nich, to książka dla dzieci młodszych (w wieku od 10—13 lat) Jima Pokera p. t. **„Żdzich szuka ojca"** Jest to historja młodego chłopca, który postanowił odszukać i wyratować ojca z wysp Sołowieckich, gdzie bolszewicy go uwięzili. Akcja jest ujęta żywo i barwnie. Żdzich jedzie jako pasażer na gapę parowcem handlowym do Kopenhagi, stąd pomaga mu szczęśliwy wypadek do dalszej podróży wpierw samolotem, a potem okrętami — odnajduje ojca i wraca z nim do Polski. Pewną wadą książki tej, bardzo zresztą starannie i estetycznie wydanej, jest zbytni dydaktyzm i moralizatorstwo, wielką zaś zaletą umiejętna propaganda spraw morskich. Mamy więc tutaj dobry opis portu na poziomie umysłowości dziecka młodszego, doskonale dawkowane informacje o okrętach różnego rodzaju, opis wyprawy na okręcie i burzy morskiej, trochę informacyj natury gospodarczej, zwięzły zarys rozwoju Gdyni. Zagadnienia morskie są więc ujęte w dawce całkowicie wystarczającej, jak na poziom umysłowy dziecka od 10—13 lat. Nie brak także odpowiedniej porcji patrjotyzmu, ale patrjotyzm to trochę za ckliwy, co obniża wartość artystyczną tej poza tem pożytecznej i ciekawie napisanej powieści.

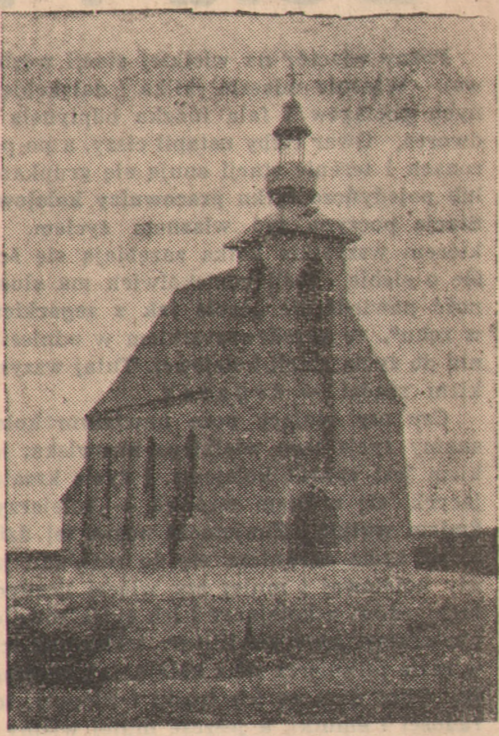
„WIELKA BRAMA".

Poważnemi zaletami artystycznemi i treściowemi odznacza się najnowsza powieść dla młodzieży Kornela Makuszyńskiego p. t. **Wielka Brama.** W żywo skomponowaną akcję wplótł autor — jakby od niechcenia — wiele cennego materjału rzeczowego o morzu i Gdyni. Powieść przepojona jest szczerą miłością do naszego skrawka morskiego wybrzeża, do naszego jedynego portu i wszystkich tych spraw, które się z tem wiążą. W żadnej z współczesnych powieści nie spotkałem tak ślicznego ujęcia znaczenia morza i Gdyni dla Polski — jak w „Wielkiej Bramie". „Gdynia" — mówi Makuszyński — „jest dziwnem miastem, które zostało zbudowane przez dwóch wielkich budowniczych: przez miłość i radość... Gdynia stała się najpiękniejszem słowem polskiej mowy, jest to słowo żywe, rozszumiane... jest to słowo-wicher, słowo-potęga... oto Gdynia wyszła z morza jasna, jak poranek, silna jak burzliwa fala... brzeg przypadł do jej stóp, złożył jej hołd...". A o miłości Polski do morza mówi autor tak: „Jak Kordjan był „Polską obłąkany" — tak Polska stała się „morzem obłąkana", morzem, co wieczyście żyje, oddycha, co karmi, co jest drogą na szeroki świat, co jest szczęściem i radością, wolnością i potęgą".

Mówiłem już wyżej, że te wszystkie hasła propagandowe, tak oklepane i nużące naogół, w tej powieści są tak ściśle i bezpośrednio związane z akcją, że stanowią integralną część powieści, nie rażą fałszywym patosem, sztucznym entuzjazmem. To jest powieść, która naprawdę uczy kochać morze. Makuszyński, połączywszy zgrabnie cele utylitarne z artystycznemi, stworzył w „Wielkiej Bramie" pierwszą dobrą powieść polską o morzu, powieść, którą i młody i starszy pochłaniać będzie z zapartym oddechem, z której wyniesie wrażenie, że „morze to wielka rzecz". **Życzyćby sobie należało, aby dobry przykład Makuszyńskiego znalazł jak najprędzej nie mniej dobrych naśladowców.**

Alfred Jesionowski.

Nowa świątynia nadmorska



W Wielkiej Wsi-Hallerowie ukończona została budowa przepięknej świątyni nadmorskiej, która stanęła tuż przy reprezentacyjnej autostradzie, nawprost parku narodowego Hieronima Jarosz-Derdowskiego. Kościół stanie pod wezwaniem św. Wojciecha, Poświęcenia dokona biskup morski ks. dr. Okoniewski

1936 g. a.

Odkrycie nowej planetki w Polsce

Na fotografjach nieba z dnia 15 bm. **asystent-wolontarjusz obserwatorjum krakowskiego p. Jan Piegza zauważył planetkę 14 wielkości,** dotychczas nieznaną. Berliński Astronomiczny Instytut Rachunkowy nadał jej oznaczenie prowizoryczne 1936 g. a.

Jeżeli nie liczyć ciała niebieskiego o niewyjaśnionym dotychczas charakterze, odkrytego w styczniu br. przez dyrektora obserwatorjum krakowskiego, **prof. T. Banachiewicza,** dostrzeżone obecnie ciało niebieskie jest pierwszą małą planetką, odkrytą w Polsce.

Odkrycie dokonane zostało przy pomocy narzędzi, wykonanych w zakładzie mechanicznym Narodowego Instytutu Astronomicznego.

„Sport w sztuce"

Otwarcie wystawy przedolimpijskiej

W sobotę w Instytucie Propagandy Sztuki w Warszawie odbyło się **otwarcie wystawy „Sport w sztuce",** zorganizowanej w ścisłej współpracy z Polskim Komitetem Olimpijskim. Celem tej wystawy jest przygotowanie **udziału plastyki polskiej w 11-tych Igrzyskach Olimpijskich w Berlinie.**

Na wystawie reprezentowane są **działy malarstwa, rzeźby, grafiki użytkowej, tkanin i architektury, ogółem 137 eksponatów.** Wśród autorów figurują prace zarówno znanych już artystów: Hofmana, Borowskiego, Pieńkowskiego, R. Malczewskiego, Kowarskiego, Karnego, Ostoja-Chrostowskiego, Mrożewskiego jak i najmłodszych plastyków, stawiających pierwsze samodzielne kroki.

Nasze reportaże

Dola i niedola kolejarza

Późny wieczór na wielkiej stacji węzłowej. Właśnie odeszło kilka dalekobieżnych pociągów i fala ludzka odpłynęła z dworca. Gwar ciżby ustąpił ciszy, a po peronach i terenie stacji snują się grupkami lub pojedyńczo tylko **pracownicy kolejowi. Stacja** poczyna żyć własnem życiem, w którem wszystkie kółka zazębiają się ściśle o siebie. Jeśli gdziekolwiek ma słuszność powiedzenie **„życie jak z zegarkiem w ręku"**, to przedewszystkiem w odniesieniu do życia stacji kolejowej. Tutaj wszystkiem rządzi — z e g a r e k.

Czy my, stojący poza nawiasem kolei, znamy życie tego wielkiego mrowiska, jakiem jest aparat kolejowy, i życie krzątających się w niem mrówek — kolejarzy? **Śmiem wątpić.** Znajomość nasza tej dziedziny życia ogranicza się do rozkładu jazdy kolejowej i mniej czy więcej licznych przejazdów, a kolejarzy i ich życia również nie znamy, gdyż zwykliśmy traktować ich, w razie zetknięcia się z koleją, jak **automaty.** Obce nam są ich troski i kłopoty, ich radości i smutki, a jeszcze mniej wiemy o szczegółach ich pracy, o sprawach zawodowych.

W BIURZE DYŻURNEGO RUCHU.

Teraz, kiedy dworzec opustoszał, kiedy zwolniało tempo pracy, najlepsza pora, aby rozejrzeć się po nieznanym terenie i zasięgnąć języka. Chodzimy za grupką pracowników kolejowych. Idą w stronę jasno oświetlonego lokalu. To **biuro dyżurnego nadzorczego.**

Tutaj dzień i noc czuwa urzędnik, tutaj zbiegają się nici wszystkich zagadnień ruchu, tutaj urzęduje **„pan z czerwoną czapką"**, który odprawia przychodzące i odchodzące pociągi. Przez biuro przewijają się liczni pracownicy kolejowi różnych kategoryj, maszyniści, załogi konduktorskie, hamulczy, przetokowi, palacze, ślusarze...

Teraz dopiero zdajemy sobie sprawę, że **nie sposób uporać się w jednym artykule z całokształtem zagadnień życia kolejowego.** Przecież praca wszystkich tych ludzi rozwija się **na zupełnie innej płaszczyźnie.** Inaczej upływa dzień pracy maszynisty, prowadzącego parowozy, w zupełnie innych warunkach pracuje przetokowy, odrębny całkowicie dział przedstawia parowozownia. Różnorodność ogromna pracy na poszczególnych odcinkach aparatu kolejowego, ale także różnorodne warunki życia prywatnego poszczególnych pracowników kolejowych.

To też w tym naszym pierwszym wypadzie za kulisy aparatu kolejowego ograniczymy się tylko do kilku żywotnych zagadnień z życia kolejarzy.

ILE ZARABIA PRACOWNIK KOLEJOWY?

Nas, stojących poza kolejnictwem, interesuje oczywiście przedewszystkiem uposażenie. Ale tylko **nas,** gdyż odbiera się wrażenie, że ta sprawa wśród różnych trosk urzędnika kolejowego średniej grupy nie jest najważniejsza.

Przedewszystkiem krótka informacja o kilku stopniach i grupach uposażeniowych w kolejnictwie: **starszy asystent** — 10-ta grupa, **adjunkt** — 9-ta grupa, **asesor** — 8-ma grupa. Funkcje dyżurnego ruchu pełni zazwyczaj starszy asystent. Funkcje maszynistów, konduktorów, hamulczych — pełnią pracownicy niższych stopni służbowych.

Myliłby się, ktoby sądził, że uposażenie idzie w parze ze stopniem służbowym, że czem wyższy stopień, tem wyższe uposażenie. **Tak nie jest,** jak się dowiadujemy ku wielkiemu zdziwieniu. (Nie chodzi nam zresztą tutaj o jakąkolwiek krytykę tego stanu rzeczy, gdyż nasza rola w tym wypadu ogranicza się do podawania konkretnych faktów).

Otóż starszy asystent, pełniący funkcję dyżurnego ruchu, pobiera 210 zł. brutto, z czego do ręki otrzymuje 140 zł. po potrąceniu różnych świadczeń, składek na cele organizacyjne i społeczne, opłat na umundurowanie itd. (Koszty umundurowania pokrywa w ¾ dyrekcja kolejowa, ¼ ponosi pracownik).

— To ile w takim razie zarabiają pracownicy kolejowi niższych stopni? — pytamy.



— Często znacznie więcej — brzmi zdumiewająca odpowiedź.

Teraz dopiero dowiadujemy się o **„kilometrówkach"** i o ich wpływie na kształtowanie się zarobków pracowników kolejowych. Otóż dzięki tym „kilometrówkom" czyli dodatkom za ilość przejechanych kilometrów **hamulczy** np., pełniący stosunkowo prostą funkcję i pracujący niezbyt długo w kolejnictwie, pobiera **więcej od st. asystenta,** ponoszącego odpowiedzialność za bezpieczeństwo całego ruchu w obrębie stacji, pracującego od 15 i więcej lat, gnębionego różnemi egzaminami itd.

Najlepiej z pośród pracowników ruchu usytuowani są **maszyniści,** którzy coprawda pełnią także wysoce odpowiedzialną funkcję. **Z nimi** — jak mówi nam nasz rozmówca — **nie może równać się nawet zawiadowca stacji I klasy, a często nawet kontroler ruchu.**

Z pewną krytyką ze strony pracowników kolejowych spotyka się zarządzenie, w myśl którego dodatek funkcyjny, przysługujący np. zawiadowcy stacji I klasy w wysokości 75 zł., potrąca się od dodatku rodzinnego, wskutek czego istnienie tego dodatku jest właściwie iluzoryczne.

Ostatnio duże **zadowolenie wywołała wśród urzędników średnich grup pogłoska, że ze względu na wielką odpowiedzialność, jaką ponoszą dyżurni ruchu, Ministerstwo Komunikacji zamierza przyznać im dodatek funkcyjny,** któryby w pewnej mierze zrównał ich uposażenie z pracownikami niższych stopni służbowych.

HOTEL NA STACJI.

Na stację znowu zajeżdża z hukiem i świstem pociąg. Perony zaludniają się przez chwilę. Dyżurny ruchu wybiega do odprawy pociągu. Kilka chwil, pełnych pośpiechu, zgiełku, i wnet lampa w ręku dyżurnego unosi się w górę na znak, że wszystko gotowe. Ciężko dysząc i sapiąc, z długiemi wąsami świszczącej pary u boków, parowóz znowu ożywa i rusza w noc. Za chwilę czerwone światełka znikają już za zakrętem.

Na peronie pozostaje kilku kolejarzy z drewnianemi skrzynkami, z całym swym wędrownym dobytkiem w ręce i pod pachą. **To załoga konduktorska** z obcego miasta, którą tutaj zmieniła inna załoga.

— Długo będą musieli poczekać na powrotny pociąg? — pytam.

— Do rana, a czasem i dłużej.

— Hm. niezbyt to przyjemne tak tłuc się po nocy po obcych dworcach?

— Co pan sobie wyobraża? M o w y n i e m a o żadnem tłuczeniu się po dworcach. Pan widzi, dokąd idą?

Konduktorzy kierują się w stronę budynku, położonego opodal dworca.

— Przyjezdne drużyny konduktorskie mają tam **istny hotel.** Z wszelkiemi wygodami... z łazienką, z wannami i natryskami, z wygodnemi łóżkami w ciepłych pokojach. Gorąca woda na każde zawołanie. W kuchni pali się ogień przez 24 godziny, a na piecu gotuje się woda dzień i noc na herbatę dla naszych gości. Trzech, czasem i więcej portjerów czuwa tutaj nad porządkiem i wygodami przyjezdnych kolejarzy, których przez ten hotel dworcowy przewija się dziennie przeszło setka.

Kiedy do „hotelu" przybywa kolejarz z drogi, bierze kąpiel, zjada swoją wieczerzę i kładzie się wygodnie spać. Śpi spokojnie, bez obawy, że może zaspać. Śpi na odpowiedzialność portjera, który zbudzi na czas, na godzinę przed odejściem pociągu powrotnego.

URLOP KOLEJARZA.

Kiedy już mowa o wygodach, jakiemi Dyrekcja stara się osłodzić trud pracy swoich pracowników, rozmowa mimowoli schodzi na ulgi dla kolejarzy przy przejazdach kolejowych.

— Owszem, otrzymujemy rocznie **12 biletów gratisowych,** z tego trzy na pociągi pośpieszne. Możemy w roku odbyć dwanaście dalekich, bezpłatnych podróży po Polsce, na trasie, jaka nam się rzewnie podoba. Ale cóż? Biletów tych w przybliżeniu nie możemy wykorzystać... Podróże — mimo tych dogodności — połączone są z kosztami, a jak tutaj urwać z pensji cośnieco na dalsze wyprawy? Pozatem przypadają nam urlopy przeważnie na okres mało zachęcający do dalszych podróży, **na miesiące jesienne i zimowe,** kiedy ruch pasażerski wykazuje najsłabsze nasilenie... Może w tym roku uda mi się wyrwać z żoną i z dziećmi...

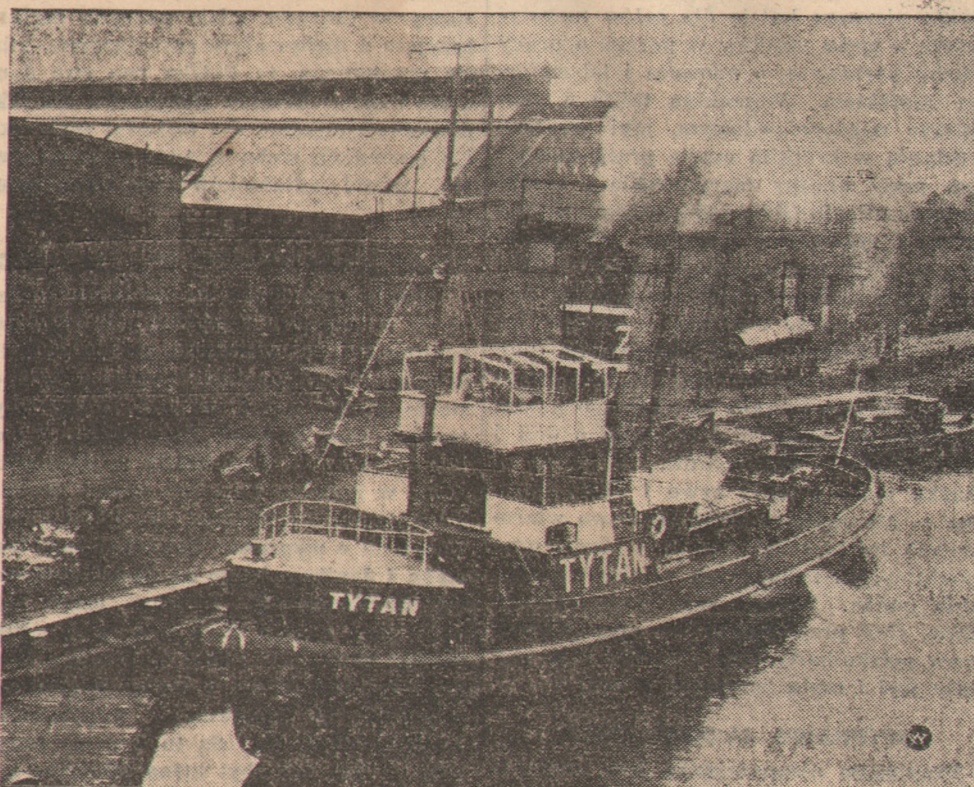
— Wzrok mój przy tych słowach pada na lśniące w świetle lamp szyny, wiodące z plątaniny podstacyjnej w daleką dal...

— — — — — — — — —

Ale, jak już powiedzieliśmy, nie sprawy uposażeniowe i materjalne są obecnie najważniejszą troską pracownika kolejowego. Więcej poruszają go obecnie sprawy natury moralnej, lecz o nich następnym razem.



Nowy polski holownik „Tytan"



W tych dniach stocznia gdańska ukończyła budowę statku holowniczego i ratowniczego „Tytan" zbudowanego dla Żeglugi Polskiej. Statek ten, będzie również służył, jako łamacz lodów i do gaszenia ognia. Został on zaopatrzony w radjostację, i najbardziej nowoczesne przyrządy pokładowe. „Tytan" widoczny na naszem zdjęciu jest obecnie największym polskim holownikiem

Zasłużony kapłan poniósł śmierć

podczas pełnienia obowiązków duszpasterskich

W niedzielę, dnia 19 bm. zmarł po długich cierpieniach na skutek poprzedzającego chorobę nieszczęśliwego wypadku proboszcz parafji Wielkiego Komórska w powiecie świeckim, ś. p. ks. Władysław Grochowski.

Zmarły padł ofiarą obowiązków duszpasterskich, mianowicie wracając dnia 1-go kwietnia furmanką z okolicy, gdzie słuchał **wielkanocnej spowiedzi św.,** spadł z nagle szarpniętego wozu, przyczem doznał **złamania żeber i ogólnych ciężkich porażeń,** wskutek których wywiązała się **róża.** Wynik sekcji zwłok tragicznie zmarłego kapłana, którą przeprowadził lekarz powiatowy p. dr. Lachowski z Grudziądza, wykazał ogólne zakażenie. W ś. p. zmarłym traci parafja w W. Komórsku gorliwego i umiłowanego duszpasterza, Kościół katolicki bojowego żołnierza Chrystusowego. Oby mu ziemia lekką była!

Powszechny spis ludności miasta Gdyni

odbędzie się od 7 do 23 maja

Rozporządzeniem Rady Ministrów z dnia 8-go b. m. — jak już o tem donosiliśmy — zarządzono **przeprowadzenie w dniach od 7-go do 23-go maja b. r. powszechnego spisu ludności miasta Gdyni, okrętów Rzplitej Polskiej (wojennych), statków polskiej marynarki handlowej oraz statków taboru portowego Gdyni.**

Spisem mają być objęte wszystkie osoby zamieszkałe na terenie spisowym bez względu na to, czy będą one w okresie spisu obecne czy też czasowo nieobecne na tym terenie oraz osoby czasowo w okresie spisu na terenie spisowym przebywające. Spis nie dotyczy osób wojskowych, zamieszkałych w sposób koszarowy.

Łącznie ze spisem ludności przeprowadzony będzie **spis zawodów, spis mieszkań, jak również spis budynków.**

Spis zorganizuje i przeprowadzi Główny Urząd Statystyczny i komisarjat rządu m. Gdyni.

Z przebiegu aukcji Gdyńskich Targów Owocowych

Na odbytej w dniu 15 bm. 25-ej aukcji Gdyńskich Targów Owocowych sprzedano następujące partje owoców południowych:

1) 590 skrzyń cytryn syryjskich po zł. 38—40 za skrzynię. 2) 527 skrzyń pomarańcz hiszpańskich blood-oval po zł 0,80—0,90 za kg. 3) 50 skrzyń grape-fruitów palestyńskich po zł 39 za skrzynię. 4) 20 worków śliwek amerykańskich po zł 1,35 za kg.

NA OSTRZU JĘZYKA

Arystokracja rzek

Świat w dążeniu do postępu
już postąpił tak dalece,
że — co dziwne zdać się może —
nie jest równa rzeka rzece.

Jedna cicho sobie płynie,
inna pluszcze się w owacjach,
jednem słowem: zrodziła się
i wśród rzek arystokracja...

Bo cóż znaczy taka Wołga,
Odra, Rodan, Missisipi!
Tam się żaden tank nie czołga,
ani konflikt żaden kipi.

Zato dwie rzeki w płynięciu
wielkopański mają styl:
jedna — piękny Ren francuski,
druga — równie piękny Nil...

Sep.

KALENDARZ

Środa: Sotera — Czwartek: Wojciecha.
Słońce: wschód o godz. 4.24 — zachód o godz. 18.45.

PRZEWIDYWANY PRZEBIEG POGODY
do wieczora, dnia 22 kwietnia b. r.:

W dalszym ciągu pogoda o zachmurzeniu zmiennem z przelotnym deszczem. Chłodno. Umiarkowane wiatry z kierunków zachodnich.

STAN WODY W WIŚLE

Poziom wody w Wiśle wynosił w dniu 21 b. m. o godz. 7-ej rano: w Krakowie (—2,89) —2,89; w Zawichoście (1,39) 1,42; w Warszawie (1,22) 1,20; w Płocku (1,20) 1,19; w Toruniu (1,38) 1,36; w Fordonie (1,38) 1,36; w Chełmnie (1,24) 1,24; w Grudziądzu (1,39) 1,39; w Korzeniewie (1,56) 1,53; w Piekle (0,90) 0,87; w Tczewie (0,94) 0,88; w Einlage (2,16) 2,14; w Schiewenhorst (2,36) 2,26. W nawiasach stan wody z dnia poprzedniego.

Temperatura wody w dniu 20 b. m. 7,6 st. C., a w dniu 21 b. m. 7,3 st. C.

Na bruku bydgoskim

— **Przedstawienia LOPP'u mają ustaloloną renomę.** Obwód Miejski LOPP chcąc umożliwić swym członkom i sympatykom zobaczenie pięknej i melodyjnej operetki R. Benatzky'ego „Rozkoszna dziewczyna" komunikuje, że zakupił na dzień 25 bm. tanie przedstawienie teatralne. Bilety za zniżoną opłatą w cenie od 10 gr. do 2,— zł nabywać można codziennie w schronie p/gazowym przy ul. Konarskiego 5a tel. 36-70 w godz. od 10—15.

— **Schron na kajaki.** Sekcja Wodno-Turystyczna P. T. K. Oddział w Bydgoszczy Libelta 5 (tel. 37-64) posiada własny schron na kajaki przy moście Gdańskim dla członków i sympatyków. Koszt przechowania kajaka wynosi rocznie zł 10,— Oprócz tego sekcja organizuje wycieczki, wekendy i bierze udział w obozach wędrownych P. Z. K., jak również we wszystkich imprezach sportu wodnego, korzystając z daleko idących zniżek kolejowych na dojazdy. Dla udogodnienia przewozu kajaków, Kolej Powiatowa zmontowała specjalny wóz (wagon) dla przewożenia kajaków do Koronowa. Takiż wóz zbudował Goniec Inwalida (tel. 19-25) dla przewożenia kajaków na dworzec. Koszt przewozu na dworzec wynosi zł 1,— to samo kosztuje przewóz kajaka z Bydgoszczy do Koronowa kolejką.

— **Bydgoski Oddział Polskiego Towarzystwa Przyrodników im. Kopernika** zawiadamia, że w niedzielę, dnia 26 bm. urządza wycieczkę do Gródka, Żuru i Leosi, celem zwiedzenia zakładów wodno-elektrycznych, fabryki grzejników i t. zw. „Kamienia Djabelskiego". Koszty wycieczki (przejazdy pociągiem i samochodami) wynoszą 1) dla korzystających ze zniżki (urzędniczej lub szkolnej) — 6,00 zł, bez zniżki — 8,70 zł. Zapisy przyjmuje do dnia 23 bm. sekretarz T-wa, mgr. Żelazna, Al. Ossolińskich 12, tel. 36—69 (do godz. 15).

— **Włamania mieszkaniowe.** Do mieszkania p. Willego Smyrka przy ul. Gdańskiej 91 włamał się przy pomocy wytrycha w dniu wczorajszym jakiś złodziej, który „upatrzył" sobie nowiuteńkie ubranie pana S. wartości 118 zł. Na szkodę p. Romana Peplińskiego (ul. Żółkiewskiego 5) skradł również nieznany złodziej w identyczny sposób aż trzy ubrania, dwie pary butów, oraz bieliznę, łącznej wartości 500 zł.

— **Sprzeniewierzenia.** Zam. przy ul. Szczecińskiej 8 p. Ulrych Dykert doniósł policji o sprzeniewierzeniu przez niejakiego Stefana Ch. zam. przy ul. Cieszkowskiego aparatu kosmetycznego wartości 430 zł. Równocześnie policja powiadomiona została przez Franciszka Majchrzaka zam. przy ul. Garbary 16 o sprzeniewierzeniu przez Jana C. (Piękna) 150 ct. siana. Poszkodowany polecił Janowi C. przewieźć siano ze Ślesina do Bydgoszczy, przyczem niesumienny pośrednik siano to od ręki sprzedał komuś innemu za dwadzieścia kilka złotych.

— **Starostwo Grodzkie** podaje do wiadomości, że w czasie odbywających się targów na Rynku im. Marsz. Piłsudskiego tj. środy i soboty — zamyka się ul. Teofila Magdzińskiego dla ruchu kołowego. Ruch kołowy w tym czasie odbywać się będzie ul. Podwale.

Zebrania — Odczyty

— **Baczność Powstańcy i Wojacy O. K. VIII.** Zebranie Zarządu Powiatowego odbędzie się w czwartek, dnia 23 bm. o godz. 19. Ze względu na ważne sprawy przybycie wszystkich Zarządów placówek konieczne.

— **Walne zgromadzenie miejscowego Pow. Koła Związku Inwalidów Wojennych R. P.** odbędzie się w czwartek, dnia 23 bm. o godz. 18 w sali Resursy Kupieckiej przy ul. Jagiellońskiej. Wstęp tylko za okazaniem legitymacji członkowskiej.

Kradzież papierów wartościowych

Zam. przy ul. Hetmańskiej 13 p. Elżbieta Matz doniosła policji, iż w niewytłumaczony sposób skradziono jej z mieszkania papiery wartościowe, m. in. list hipoteczny na sumę 3.000 zł, niemiecką pożyczkę wojenną na 50 zł i książeczkę oszczędnościową na 200 zł. Dochodzenia w toku.

REFLEKSY BYDGOSKIE

Robaczywe myśli

Nagość „Łuczniczki" często ludziom uderza do głowy.
Chcą też niejedni, by biednej dać listek figowy...
Wszystkich, co patrząc na posąg w duchu się gorszyli —
posądzam o to, że źle na dzieło sztuki patrzyli.

Focus.

Dzień w Bydgoszczy

Środa, dnia 22 Kwietnia

Gawędy

na dowolny temat

Wczoraj dałem próbkę stylu urzędowego, gdzie stopień pokrewieństwa określony został jako „psiarstwo". Dobre i to!

Dzisiaj dajemy inny „kwiatek". Na zapytanie Urzędu Skarbowego o opinję, sołtys jednej z gmin odpowiedział dosłownie w ten sposób:

„Berta K. jest kobietą leniwą, nie dbającą o swe gospodarstwo. Gospodarstwo jest zupełnie wyniszczone, a Berta K., która porodziła 3 nieślubne dzieci, nie stara się o swoje gospodarstwo, lecz o cudzołóstwo i niebawem rodzi 4-te nieślubne dziecko.

W gospodarstwie niema żadnego żywego inwentarza oprócz kulawego konia, który jest 50 zł wart.

Rola jest zupełnie zaniedbana i wyjałowiona i nie uprawiana od żniw 1924 r., a to z winy Berty K.

Berta K. sprzedała już jeden dom za tysiąc złotych, zatem zalecałoby się podatek spadkowy pobrać w dwóch ratach po 500 zł i to w najkrótszym czasie.

Zapłacenie podatku nie wpłynie ujemnie na gospodarstwo Berty K., ponieważ gospodarstwo jest wyniszczone do zupełności, a Berta K. przez zapłacenie podatku spadkowego 1,300 zł w dwóch ratach nie ma nic do stracenia."

Lepszego kącika humoru chyba nie potrzeba!

Gospodarstwo jest zupełnie zniszczone, a podatek może zapłacić, bo i tak nie ma nic do stracenia! (Cyk)

Z Muzeum Szkolnego w Bydgoszczy

Pochlebna ocena p. kuratora dr. Polaka o działalności Muzeum

Po uroczystościach w Państw. Gimnazjum im. Marszałka Piłsudskiego w Bydgoszczy z okazji odsłonięcia popiersia Marszałka w auli zakładu — o czem pisaliśmy obszernie w numerze wczorajszym naszego pisma — p. kurator dr. Polak, oraz pp. wizytator szkół średnich St. Ćwikowski, radca Mencel, dyr. Polakowski i grono profesorów gimnazjum, udali się do **Muzeum Szkolnego przy ul. Warszawskiej 25.**

P. kurator O. S., jak i wymienieni przedstawiciele szkolnictwa zwiedzili Muzeum, oprowadzani przez kierownika p. **prof. Faczyńskiego.** P. kurator **z uznaniem wyrażał się o działalności Muzeum Szkolnego w Bydgoszczy, przyrzekając udzielić placówce tej poparcia Kuratorjum Szkolnego.**

Obecnie w Muzeum odbywa się wystawa, na którą składają się prace uczniów Państw. Seminarjum Nauczycielskiego (rysunki i pomoce naukowe do geografji i fizyki) wykonane pod kierownictwem p. prof. Kazimierza Wrzosia. Ponadto w wystawie udział biorą uczenice Szkoły Zawodowej Żeńskiej, które reprezentują historyczne stroje narodowe, wykonane według projektu p. Wandy Radniewicz-Winnickiej.

Nowy zarząd Federacji w Bydgoszczy

W dniu 19 bm. odbyło się w sali „Pod Lwem" **walne zebranie Federacji Polskich Związków Obrońców Ojczyzny pod przewodnictwem p. prezesa ppłk. rez. Siody, posła na Sejm.**

Na zebraniu było reprezentowanych 11 Związków b. kombatantów. Po sprawozdaniach i omówieniu szeregu spraw organizacyjnych wybrano nowy zarząd w następującym składzie: prezes — **Sioda Zygmunt,** poseł na Sejm; wiceprezes I — dr. **Bermański Jan,** prezes Zw. Leg. Pol.; wiceprezes II — dyr. **Tombiński Mieczysław;** sekretarz — ppor. rez. **Kiss Wojciech,** nauczyciel; zastępca sekretarza — **Suchowski Tadeusz,** urzędnik miejski; skarbnik — **Szyperski Juljan.** Komisję rewizyjną tworzą pp.: **Horn Stanisław, Procharski** i prof. **Roessner,** oraz pp. **Chlebek i Bartnicki** jako zastępcy.

Wieczór wokalno-muzyczny w Związku Pracowników I. K. R.

W ubiegłą sobotę odbył się w świetlicy Izby Kontroli Rachunkowej wieczór wokalno-muzyczny, urządzony przez Związek Pracowników I. K. R.

W pierwszej części programu wystawiono sztukę ludową: „Łobzowianie" w wykonaniu Chylareckiego, Damskiego, Mrotkówny, Osmólskiej, Rzepeckiego, Bogackiego, Kanieckiego, Raciniewskiej i Orzechowskiego.

W drugiej części programu wykonała bardzo udatne ewolucje taneczne E. Raciniewska (taniec ludowy i taniec zbójnicki), p. Linke odśpiewał arję Jontka z „Halki", wykazując dość duży stopień kultury śpiewaczej, wreszcie p. Gajdecki powiedział monolog ludowy.

Program całego wieczoru miał charakter ludowy i przez to nabrał specjalnego znaczenia, tembardziej, że niektóre rzeczy były wykonane bardzo starannie i bez zarzutu. Tę miłą „ludowość" wieczoru popsuł trochę p. Rychter, śpiewając lekko „brazylijskie" szlagiery. Całość jednakże wywarła na dość licznie zebranej publiczności wrażenie jak najlepsze.

Organizatorzy imprezy zasłużyli na pełne uznanie. **(Kr.)**

Gdy siennik jest skarbonką...

Oto jedna z przyczyn kryzysu

W jaki sposób p. **Władysława Kątna z Bydgoszczy** (ul. Lenartowicza 60) w dzisiejszych ciężkich czasach rządziła w swojem gospodarstwie — nie wiadomo. Dość na tem, iż pani K. uzbierała sobie dwieście złotych oszczędności. Pieniądze te w postaci dwóch 100-złotówek, jako gotówkę chwilowo niepotrzebną, przeznaczoną **na „czarną godzinę",** schowała oszczędna gosposia szeroko jeszcze w dzisiejszych czasach praktykowanym zwyczajem, w... sienniku. „Czarna godzina" której nadejścia spodziewała się podczas robienia oszczędności Kątna nadeszła prędzej, niż się tego pani K. spodziewała. Okazało się to już wczoraj, kiedy to Władysława Kątna ku swemu przerażeniu stwierdziła, iż **pieniądze z siennika „ulotniły się".**

Zrozpaczona gosposia zwierzyła się ze swego zmartwienia policji, podając, iż **o autorstwo kradzieży posądza swą współlokatorkę.** Słuszność tego zarzutu wykażą dochodzenia.

TELEFONY.

— **Pogotowie pożarowe 08.**
— **Pogotowie ratunkowe 26-15.**
— **Straż Pożarna 26-16.**
— **Policja Państwowa (centrala) 27-00.**
— **Zarząd Miejski (centrala) 26-00**
— **Dorożki samochodowe 22-50 (postój: Jagiellońska) 22-51 (postój: Gdańska).**

DYŻUR APTEK.

Dyżur nocny aptek do dn. 26 bm. włącznie pełnią: Apteka pod Aniołem, ul. Gdańska 65, tel. 33-85, Apteka przy pl. Teatralnym, ul. Marszałka Focha 10, tel. 19-62 i Apteka B. Tarasiewicza, ul. Orła 8, tel. 31-46.

Repertuar widowisk

W środę, czwartek, piątek i sobotę wieczorem „Rozkoszna dziewczyna" Benatzky'ego w świetnie zgranym zespole.

W przygotowaniu pod kierunkiem reżyserskim J. Szyndlera „Wiosenne porządki" sztuka w 3 aktach L. E. Huxley'a.

Ostatnia popołudniówka operetki odbędzie się w nadchodzącą niedzielę, dnia 26 bm. o godz. 16, którą wypełni „Rozkoszna dziewczyna" z p. Fontanówną doskonałą odtwórczynią roli tytułowej. Bilety po cenach zniżonych nabywać można w kasie teatru.

KINA.

ADRIA: „Róża", film polski na tle powieści Żeromskiego.
APOLLO: „Senorita w masce" i bogaty nadprogram.
BAŁTYK: „Syn Marnotrawny" i „Stracony ekspress".
KRISTAL: „Karjera" czyli „Śpiewaczka z ludu" z Martą Eggerth.
MARYSIEŃKA: „Braterstwo krwi" i „Żona z ogłoszenia".
REWJA: „Żywy zastaw" i „Rumba — taniec miłości", oraz rewja.

Z estrady

Koncert Niedzielskiego

Jak już donosiliśmy, w sobotę dnia 25 bm. grać będzie w Bydgoszczy znany pianista Niedzielski.

Czysty dochód z koncertu przeznaczony zostanie na rzecz warsztatów dla bezrobotnej młodzieży przy Ch. L. P.

Na koncercie tym spotkać się powinni wszyscy miłośnicy muzyki. Program Chopinowski. Bilety już do nabycia w księgarni Gieryna (Pl. Teatralny) i w Sekretarjacie Chrześcijańskiej Ligi Pracy (ul. Dworcowa 6 II p.)

Zapewniony dojazd tramwajami.

Dla wtajemniczonych

Imbecilitas — imberb

Znaczenie tych dwóch wyrazów obcych jest proste — głupkowaty młodzieniaszek (imbecilitas — głupkowatość, wrodzone przytępienie umysłu; imberb — młodzieniaszek).

Gdyby do tych dwóch wyrazów dodać jeszcze trzeci wyraz obcy — grafoman, to wówczas mielibyśmy doskonałe określenie jednego z „bardzo inteligentnych pisarzy" bydgoskich.

Wyraz inteligencja według słownika Arcta oznacza: pojętność, rozsądek, zdolności umysłowe; klasa wykształcona w społeczeństwie.

Imberb nasz „miejscowy" stwierdził, że gród nadbrdziański nie ma ludzi pojętnych i, że wogóle nie ma u nas ludzi wykształconych!

Czy to nie jest przypadkiem szkalowanie miejscowych lekarzy, adwokatów, nauczycieli, sędziów itp. itp.?

Tak może napisać tylko **megaloman** (manja wielkości; obłęd polegający na przypisywaniu sobie wielkiego rozumu, wpływu, zdolności wykonywania dzieł wszelkich i t. p.).

A więc obłęd! Przykre ale prawdziwe!

Nad chorymi trzeba się litować!

Osobliwa zemsta

Zam. w Bydgoszczy przy ul. Ujejskiego 45 p. Władysław Chara powiadomił wczoraj policję o niezwykłej zemście, zainscenizowanej i wyreżyserowanej przez niejakiego pana T.

W dniu 20 bm. wymieniony „zmobilizował" pod domem poszkodowanego około 40 ludzi, przeważnie bezrobotnych, którzy zdemolowali panu Ch. szyby w oknach.

Zemsta ma tło zatargu mieszkaniowego. Sprawą tą zajęła się policja.

Kradzież pieniędzy z automatycznego bilardu

Z chwilą pojawienia się na bruku bydgoskim automatycznych bilardów, poczęto również notować nowy rodzaj kradzieży, a mianowicie wykradanie pieniędzy z tych automatów. O kilku takich wypadkach w ostatnim czasie donosiliśmy. W dniu wczorajszym p. Leonard Basiński (Toruńska 12) doniósł o nowej tego rodzaju kradzieży. Nieznany jakiś złodziej wykradł z automatu znajdującego się w jego lokalu **około 85 zł.**

Zmiana daty święta pułkowego 62 pp. w Bydgoszczy

Pan Minister Spraw Wojskowych na wniosek pułku zmienił datę święta pułkowego 62 pułku piechoty z „21 sierpnia" na 26 kwietnia — z następujących względów:

Dotychczasowe święto pułk obchodził w dniu 21 sierpnia, jako rocznicę zdobycia miasta Zambrowa w 1920 r. Rzeczywiście pułk osiągnął w tym dniu duże powodzenie, gdyż wzięto do niewoli prawie całą 5. dywizję sowiecką wraz z uzbrojeniem i wyekwipowaniem — jednak stało się to bez krwawych ofiar i specjalnie ciężkiego wysiłku. Sukces ten zasadniczo pułk osiągnął łatwo dzięki demoralizacji panującej w szeregach wojsk sowieckich, będących w odwrocie.

Obecna data święta pułkowego 26 kwietnia jest rocznicą bitwy, którą pułk stoczył z wojskami sowieckiemi pod Berdyczowem.

Biorąc udział w wyprawie Kijowskiej. dowodzonej osobiście przez Naczelnego Wodza Marszałka J. Piłsudskiego. pułk rzucony został na zdobycie Berdyczowa w owym czasie. kiedy Dywizja Kawalerji jednocześnie wykonywała zagon na Koziatyn.

Bitwa pod Berdyczowem trwała 2 dni — 25 i 26 kwietnia 1920 r. — była bardzo krwawa. szala zwycięstwa chyliła się na jedną i na drugą stronę. — w rezultacie dała jednak zupełne zwycięstwo 62 p. p.. który rozbił tam 44 dywizję sowiecką. zdobywając 667 jeńców (w tem 47 czerwonych dowódców na szczeblu oficerskim). 10 dział. 248 ciężkich karabinów maszynowych. 5000 karabinów. 300 aparatów telefonicznych. 19 samochodów. 28 kuchen polowych. 2 pociągi — 300 wagonów, pozatem wielką ilość różnej amunicji, sprzętu i materjału wojennego.

W roku bieżącym po raz pierwszy pułk obchodzić będzie święto pułkowe w dniu 26 kwietnia.

Z uwagi jednak na żałobę narodową. święto pułkowe ograniczy się wyłącznie do ściśle skromnych ram wewnętrznych pułku. Jednocześnie odsłonięta zostanie na pomniku poległych w koszarach 62 p. p. tablica z nazwiskami wszystkich poległych żołnierzy pułku. ufundowana przez oficerów rezerwy 62 p. p.

Wszyscy oficerowie rezerwy 62 p. p. proszeni są o wzięcie udziału w tem odsłonięciu o godz. 20. dnia 25 kwietnia 1936 r.

Z obrad zarządu powiatowego Z. S. w Bydgoszczy

W dniu 17 bm. odbyło się miesięczne zebranie zarządu powiatowego Zw. Strzeleckiego pod przewodnictwem ob. prezesa **Czubińskiego.**

Po odczytaniu protokółu z ostatniego zebrania zarząd postanowił zatwierdzić proponowanych członków zarządów w oddziałach Z. S. Wtelno, Ślesin i Wierzchucin Król., poczem dokonano rozdziału godeł strzeleckich. flag oraz portretów gen. Rydza Śmigłego między placówki Z. S. w powiecie bydgoskim. W trosce o należyte wyposażenie świetlic strzeleckich, zarząd powiatowy nie szczędził starań i funduszów, aby w każdym ośrodku znalazły się niezbędne urządzenia i emblematy strzeleckie. W dziedzinie kulturalno-oświatowej, prócz normalnej pracy wychowawczej, zorganizowano sieć bibljotek ruchomych. które już w najbliższym czasie zostaną oddane do użytku członków i członkiń organizacji.

W dalszym ciągu obrad ob. instruktor **Krukowski,** zreferował sprawy związane z pracą wyszkoleniową na terenie placówek Z. S. w powiecie, wskazując na konieczność zorganizowania zespołów oddziałowych, gminnych komisyj oświatowych oraz specjalnych kursów, których zadaniem będzie wyszkolić zdolniejsze jednostki na przodowników, mogących z czasem poprowadzić samodzielnie niektóre działy pracy. Szeroko wyłuszczony program wspomnianych kursów, zarząd całkowicie zaakceptował, uchwalając również przystąpić do realizacji dalszych projektów, związanych z dziedziną wychowania obywatelskiego członków Z. S.

Następnie ob. sekr. **Kiss** omówił kwestję utworzenia komisyj wychowania obywatelskiego, finansowej, propagandowej, przysposobienia rolnego oraz pracy kobiet.

W toku ożywionej dyskusji uzgodniono plan działania w związku z wyłuszczonemi projektami, ustalając szczegółowe wytyczne pracy na okres najbliższy.

Po omówieniu szeregu spraw natury organizacyjnej obrady zakończono.

Szachiści bydgoscy organizują się

U worzenie Bydgoskiego Okręgowego Zw. Szachowego

Dzięki usilnym staraniom grupy miłośników gry szachowej, powstaje w Bydgoszczy Bydgoski Okręgowy Związek Szachowy. Dotychczasowe życie szachowe na tutejszym terenie nie było oficjalnie zorganizowane i rozwijało się jedynie dzięki sporadycznym imprezom, urządzanym przez drobne sekcje szachowe. Celem nowopowstającego związku jest unormowanie panujących obecnie stosunków, nadanie życiu szachowemu ram organizacyjnych i pchnięcie go na tory szczęśliwego rozwoju. Będzie to tem łatwiejsze, że Związek Okręgowy przystępuje do Wszechpolskiego Związku Szachowego w Warszawie, będzie uczestniczył w ogólnopolskich imprezach i wejdzie w żywy kontakt z innymi ośrodkami szachowymi. Już w najbliższym czasie Związek przeprowadzi pierwszy w Bydgoszczy oficjalny turniej o mistrzostwo miasta w poszczególnych klasach.

Obecnie dokonuje się zapisu członków. Do Okręgowego Związku mogą należeć nietylko kluby i sekcje szachowe województwa pomorskiego i okręgu nadnoteckiego. ale i jednostki niezrzeszone. Wpis dla drużyn wynosi 5 zł, składka kwartalna 6 zł. Poszczególne osoby płacą 1 zł wpisowego i 50 gr składki miesięcznej. Zapisy przyjmuje sekretarjat, urzędujący we wszystkie dni tygodnia, za wyjątkiem soboty i niedzieli od godz. 6 do 8. ul. Poznańska 14 m. 6, począwszy od 20 bm.

Po przeprowadzeniu wpisów zwołane zostanie pierwsze ogólne walne zebranie celem uzupełnienia składu zarządu, i ogłoszenia terminów najbliższych imprez, m. inn. wspomnianego turnieju o mistrzostwo Bydgoszczy.

Piękny cel, jaki postawił sobie nowopowstający Związek, a mianowicie ożywienie ruchu szachowego na ziemiach zachodnich, podniesienie poziomu tej wspaniałej gry i wydarcie hegemonji w tej dziedzinie elementowi semickiemu, zasługuje ze wszechmiar na poparcie. Przypuszczać również należy, że akcja Związku zostanie poparta przez władze, które odnoszą się do tych poczynań z całą przychylnością.

Ze sportu

MECZ ZAPAŚNICZY.

W ub. niedzielę odbyły się w sali p. Kowalskiego rewanżowe zawody ciężko-atletyczne pomiędzy drugą drużyną R. K. S. „Amator" i pierwszą drużyną K. S. „Kabel Polski". Zwyciężyła drużyna zapaśnicza K. S. „Kabel Polski" w stosunku 12:10 pkt. Poszczególne wyniki były następujące:

W wadze koguciej Wawrzyniak (Kabel) położył na łopatki Rädigera (Amator), w wadze piórkowej Badena (K) tak samo Karwerckiego (A), w wadze lekkiej Barański (K) zwyciężył na punkty Majchrzaka (A), w wadze półśredniej Martwich (A) odniósł zwycięstwo łopatkowe nad Młodzikowskim (K), w wadze średniej Dembicki (A) uległ Landowskiemu (K) na łopatki, w wadze półciężkiej Maćkiewicz położył na łopatki Nowaka (K) i w wadze ciężkiej Uzarski (A) tak samo Świątkowskiego (K).

Sędziował w ringu p. Baganz, na punkty pp. Nowak Fr. i Lewandowski.

Zawody odbyły się przy stosunkowo licznym udziale publiczności i w bardzo harmonijnej atmosferze.

ZAWODY STRZELECKIE T. G. „SOKÓŁ" V — R. K. S. AMATOR.

W ub. sobotę spotkały się sekcje strzeleckie T. G. „Sokół" V i R. K. S. „Amator".

Drużyna reprezentacyjna R. K. S. „Amator" w składzie: Michałowicz, Nowak F, Pollak, Wypijewski F. i Zieliński F., pokonała drużynę reprezentacyjną T. G. „Sokół" V w składzie: Latos, Kaczmarek, Karolewicz E., Gosieniecki Cz. i Głatkowski J., w stosunku 541 przeciw 505. na 600 możliwych.

Indywidualnie zwyciężyli Michałowicz 144 pkt., Nowak F. 112 pkt. i Pollak 111 pkt., wszyscy z R. K. S. „Amator".

Drużyna senjorów R. K. S. „Amator" w składzie: Łukaszkiewicz, Romiński, Wypijewski A., Lehmann i Nowak Fr. pokonała drużynę senjorów T. G. „Sokół" V w stosunku 511 przeciw 500, na 600 możliwych.

Indywidualnie zwyciężyli Łukaszkiewicz (A) 107 pkt., Romiński (A) 109 pkt. przed Męczyńskim St. i Wojewodą K., po 105 pkt. z T. G. „Sokół" V.

Senjorzy T. G. „Sokół" V wystąpili w składzie: Męczyński St., Wojewoda K., Wichnowski, Kamiński i Bączkowski.

Rewanż zapowiedziały sekcje strzeleckie obu klubów na dzień 9 maja rb.

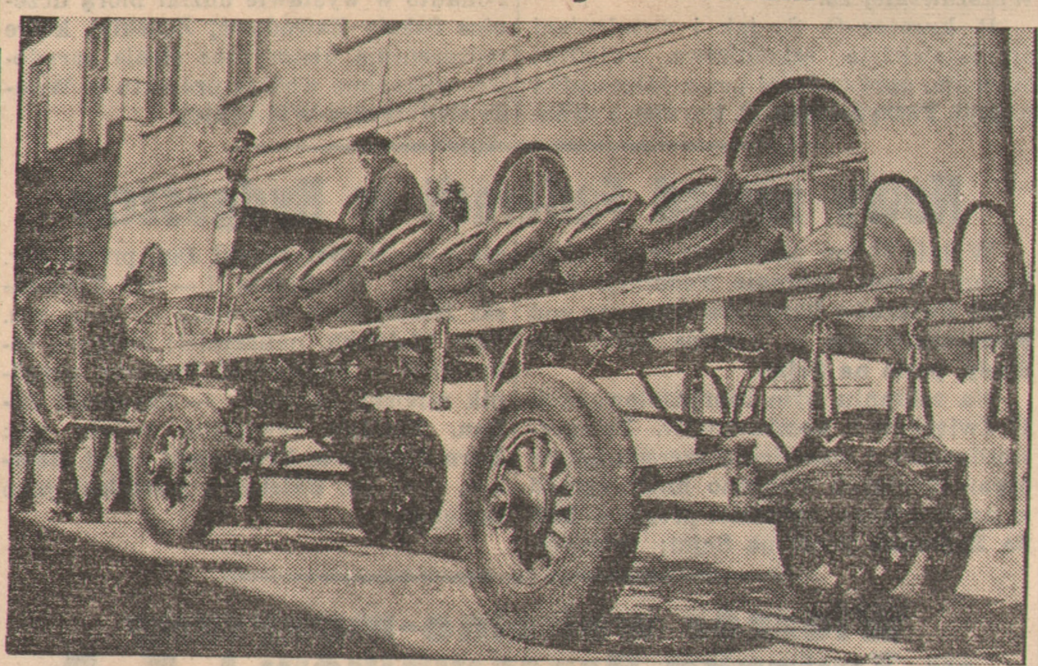
POMORSKA REPREZENTACJA NA BOKSERSKIE MISTRZOSTWA POLSKI.

Jak się dowiadujemy, została już ustalona reprezentacja na bokserskie mistrzostwa Polski, jakie odbędą się w nadchodzącą niedzielę w Łodzi. Kapitan sportowy Pom. Okr. Zw. Bokserskiego p. Kugacz w Bydgoszczy ustalił następujący skład reprezentacji:

waga musza — Rinke Polonja);
waga kogucia — Krzemiński (Gryf);
waga półśrednia — Jaworski (Gedanja);
waga średnia — Wezner (Gryf);
waga półciężka — Borożyński (Astorja);
waga ciężka — Choma (Gedanja).

Ze względu na brak odpowiednio przygotowanych zawodników — Pomorze nie będzie reprezentowane w wagach lekkiej i piórkowej.

Warszawa walczy z hałasem



Wozy ciężarowe zaopatrzono w Warszawie w pneumatyczne koła gumowe, aby zmniejszyć uciążliwy dla mieszkańców hałas uliczny.

Utworzenie Urzędu Skarbowego w Nakle

Rozporządzeniem p. Ministra Skarbu utworzony został Urząd Skarbowy w Nakle, powiatu wyrzyskiego, obejmujący terytorjalnie gminy miejskie Mrocza i Nakło oraz gminy wiejskie: Mrocza, Nakło i Sadki.

W Nakle istniała — jak wiadomo — od kilku lat Ekspozytura Urzędu Skarbowego w Wyrzysku, która rozporządzeniem powyższem przemianowana została na samodzielny Urząd Skarbowy.

Dla pozostałego obszaru powiatu wyrzyskiego właściwym terytorjalnie jest nadal Urząd Skarbowy w Wyrzysku.

Barbarzyństwo

Do jednego z wagonów międzynarodowego pociągu pospiesznego zdążającego z Poznania do Inowrocławia, wrzucił nieznany osobnik kamień wielkości pięści.

Łobuzerskiego wybryku dokonano w pobliżu wsi Dziarnowo. Kamień wybił szybę w oknie, lecz na szczęście żadnego z pasażerów nie zranił.

Podobne wybryki świadczą o barbarzyństwie i nieokrzesaniu. Dlatego też władze policyjne wszczęły energiczne dochodzenia w tej sprawie, by ukrócić te wcale nie piękne objawy.

Syn rolnika podpalaczem

W Wiecanowie (pow. mogileński) powstał pożar w zagrodzie rolnika Wilka. Pastwą płomieni padła stodoła naładowana słomą wartości 2500 zł.

Pod zarzutem podpalenia aresztowała policja syna pogorzelca.

Z wizytą u Niedzielskiego

Przed koncerte ͵ znako itego p anisty w Bydgoszczy

Dowiedziawszy się o zapowiedzi koncertu p. Niedzielskiego w Bydgoszczy udaliśmy się do mieszkania jego rodziców, gdzie nasz znakomity artysta przebywa w czasie swych krótkich odwiedzin kraju, ażeby dowiedzieć się z pierwszych ust o sukcesach naszego rodaka w ciągu ubiegłej zimy.

Zastajemy p. Niedzielskiego przy fortepianie studjującego wolno i z metronomem.

— Czy to Mistrz przygotowuje swój koncert w Bydgoszczy?

— Ależ nie, brzmi odpowiedź — obecnie studjuję utwory które mam zamiar umieścić w moich programach za jakieś 9 miesięcy. Każdy utwór zanim go gram publicznie jest nieraz w pracy, naturalnie z dużemi i częstemi przerwami, rok albo i dwa, i dopiero wtedy uważam, że interpretacja danego dzieła jest dojrzała i decyduję się go zagrać publicznie ale i to po raz pierwszy nie w żadnej wielkiej stolicy ale na jakimś skromniejszym koncercie prowincjonalnym. Program który dam w Bydgoszczy składa się z dzieł Chopina wyłącznie, niektóre z tych utworów były już pewno i z 500 razy grane przezemnie publicznie.

— Czy Mistrz odbywał jakieś dalekie podróże od czasu ostatniego swego pobytu w Bydgoszczy w październiku?

— Wielkiego tournée jak w zeszłym roku do Afryki południowej tej zimy nie miałem. Miałem jedynie koncerty we Francji. Anglji i przed 3 tygodniami w Berlinie. W Paryżu miałem już dwa recitale tej zimy, a teraz udaję się tam na trzeci. Recital jest wyznaczony na 15-go maja.



Niedzielski na próbie w Marsylji

— Sala jak zwykle pełna, prawda?

— Gdy program jest chopinowski. tak. W listopadzie 3000 miejsc w Salle Pleyel były już rozsprzedane na dzień przed koncertem, tak, że trzeba było krzesła dostawiać na estradzie, która jest tam olbrzymia. Niestety Prefecture de Police w Paryżu ze względu na publiczne bezpieczeństwo nie pozwoliła na dostawienie tak dużo miejsc jak było żądań biletów w dzień koncertu. Ostatni mój koncert w tej samej sali miał program wyłącznie złożony z utworów muzyki nowoczesnej, odbył się 6 marca i zgromadził tylko 2500 osób, nie 3.000 jak zwykle. Obecnie w maju miałem grać program mieszany z utworów klasycznych ale otrzymałem w międzyczasie tak wiele listów od publiczności z prośbami o jeszcze jeden recital chopinowski, że zmieniłem mój program stosownie do tych życzeń.

— Czy będzie niedyskrecją zapytać się Pana, ile jest mniejwięcej w kasie na takim udanym koncercie w Salle Pleyel?

W listopadzie było 35.000 franków. ale nawet na Paryż jest to suma bardzo wielka i jest zaledwie może 8—12 koncertów rocznie, które mają ją równie dużą. Naturalnie musi Pan wiedzieć, że i koszta takiego koncertu są olbrzymie, sama sala kosztuje 5000 franków (1 zł = 2.85 fr.).

Tutaj p. Niedzielski pokazuje swoją fotografję zdjętą w czasie jego koncertu w Paryżu. Rzeczywiście imponująco i zarazem jak dla mnie przerażająco wygląda to morze głów ludzkich, które otaczało naszego znakomitego pianistę.

— Kiedy był Mistrz w Anglji ostatni raz? pytamy dalej...

— Spędziłem w Londynie cały styczeń, a mój pierwszy koncert w Londynie odbył się 12 stycznia i udał się świetnie. Niestety następnych kilka koncertów na prowincji dość ucierpiało spowodu śmierci króla, gdyż conajmniej przez trzy tygodnie publiczność prawie wcale nie chodziła ani do teatrów ani do kin. Trochę więcej może na koncerty, ale w każdym razie daleko było od normalnej frekwencji. Drugi koncert w Londynie odbył się już wiele później, tak, że żałobę narodową mniej się już wtedy spostrzegało.

— Ostatnio był Pan w Berlinie?

— Tak spędziłem tam bardzo miło prawie cały marzec i krytyka niemiecka nadzwyczaj entuzjastycznie się do mnie odniosła, a był to mój pierwszy występ w Berlinie, tak że jestem pewny że w przyszłości grać tam będę częściej.

— Kiedy nas Pan teraz opuszcza?

— Projektowałem już wyjechać 20 b. m. ale postanowiłem opóźnić o parę dni mój wyjazd ażeby móc dać ten koncert w Bydgoszczy na dochód Chrześcijańskiej Ligi Pracy wyznaczony na 25-go bm. w „Strzelnicy", a zatem wyjadę zaraz nazajutrz rano prosto do Paryża.

— Jakie są projekty Pańskie na przyszłość?

— Nic Panu nie mogę na to odpowiedzieć prócz tego, iż 15-go maja gram w Paryżu, a 5-go czerwca w radjo w Londynie. Nie lubię mówić o swych projektach, które jeszcze nie są zupełnie pewne a pozatem, jest to rzecz moich agentów w Paryżu i w Londynie. Obaj ci panowie napewno próżnować mi nie dadzą nawet w sezonie letnim.

„Rodzina Urzędnicza" Ziemi Pomorskiej przed nowym etapem pracy

Pierwszy walny zjazd delegatek i delegatów — Kto wchodzi w skład nowowybranego zarządu?

W ub. sobotę odbył się w Toruniu w Domu Społecznym **pierwszy walny zjazd delegatek i delegatów Stowarzyszenia „Rodzina Urzędnicza" Ziemi Pomorskiej.** Obrady poprzedziło **nabożeństwo,** odprawione na intencję zjazdu w kościele NMP.

Zjazd zaszczycił swoją obecnością **wicewojewoda pomorski p. Zygmunt Szczepański.** Obrady zagaiła p. wojewodzina **Kirtiklisowa,** którą też wybrano jednogłośnie **przewodniczącą walnego zjazdu.** Do prezydjum poproszeni zostali: pp. **Lipska** (Chojnice), **Marja Szaniawska** (Gdynia), insp. **Stan. Iwicki** (Tczew), mgr. **Jan Frąckowiak** (Wejherowo); sekretarzował p. **Stefan Kosior** (Toruń).

Sprawozdania z działalności kół powiatowych „Rodziny Urzędniczej" składały: pp. **Galusińska** (Brodnica), **Adamcowa** (Chełmża), **Marja Białowa** (Chełmno), **Lipska** (Chojnice), mgr. **Keyna** (Działdowo), **Marja Szaniawska** (Gdynia).

Po sprawozdaniach wywiązała się **obszerna dyskusja,** poczem ustalono **program prac na rok bieżący.**

Główne sprawozdanie finansowe składał **dyr. Sobolewski.** Budżet organizacyjny na rok 1936 ustalono na 27.491 zł. Referat komisji rewiz., stwierdzający prawidłowość ksiąg oraz zawierający wniosek o absolutorjum dla zarządu **przedstawił p. dyr. Zdanowicz.**

Po uchwaleniu absolutorjum wybrano Zarząd Stowarzyszenia Rodziny Urzędniczej Ziemi Pomorskiej w nast. składzie panie: wojewodzina **Janina Kirtiklisowa,** wicewoj. **Szczepańska,** star. **Łącka, Prokopowiczowa, Turosińska,** i panowie: **dyr. Madeyski, dyr. Sobolewski, nacz. Drummsta i Ign. Żyliński.**

Do komisji rewizyjnej weszli pp. dyr. **Zdanowicz, nacz. dr. Banaś i Wład. Srokowski.**

* * *

Do zadań statutowych Stowarzyszenia „Rodziny Urzędniczej" należą: 1) **samopomoc ekonomiczna, kulturalna i zdrowotna dla swoich członków oraz dla ich rodzin; 2) pogłębianie wśród członków uświadomienia obywatelskiego; 3) rozwijanie i podtrzymywanie solidarności koleżeńskiej i łączności towarzyskiej.** W tym celu Zarząd Ziemi Pomorskiej dzieli się na wydziały i sekcje, które — jak z sprawozdań wynika — prowadzą ożywioną działalność.

I tak pracuje **sekcja opieki nad dziećmi i kolonji letnich, sekcja zdrowotno-wypoczynkowa, zarządzająca własnym Domem Wypoczynkowym w Juracie na Helu, wydział towarzysko-sportowy i wydział finansowo - gospodarczy.** Ostatnia sekcja prowadzi akcję **zmierzającą do oddłużenia rzesz urzędniczych,** pośredniczenia między członkami Stowarzyszenia a producentami, co mogłoby przyczynić się do obniżenia kosztów utrzymania rodzin. W programie prac tego wydziału znajduje się sprawa zorganizowania **kasy samopomocy.** Planuje się również tworzenie **własnych punktów sprzedaży,** w tym celu prowadzone są pertraktacje z kołami kooperatystów.

Dodać należy, że dużą popularnością cieszy się Klub Społeczny w Toruniu, stanowiący agendę „Rodziny Urzędniczej" i prowadzony przez p. dyr. Madeyskiego.

Frekwencja na wieczorach dyskusyjnych przez klub urządzanych, jest dość liczna.

Z sprawozdań, składanych przez przewodniczących kół powiatowych wynika, że niektóre środowiska pracują intensywnie i posiadają własne bibljoteki, prowadzą półkolonje dla dzieci itp.

Zjazd b. członków Organizacji Wojskowej Pomorza oraz Straży Ludowych na Pomorzu

Dnia 17 maja 1936 r. odbędzie się w **Tczewie** zjazd koleżeński **b. członków Tajnej Organizacji Wojskowej Pomorza, Straży Ludowych na Pomorzu** itd. — Wszystkich b. członków wyżej wymienionych organizacyj wojskowych, które brały czynny udział w ruchu bojowo-niepodległościowym Pomorza w okresie do dnia 10 lutego 1920 r. prosimy zgłosić uczestnictwo w zjeździe na ręce sekretarza Komitetu Zjazdowego p. **Augustyna Szpręgi w Czersku** (Pomorze).

Wstęp tylko za zaproszeniem. Zaproszenia z programem Zjazdu doręczy zgłaszającym sekretarz Komitetu.

Stefan Fredyk, Walenty Gałęski, Józef Głowacki poseł na Sejm R. P., Dr. Franciszek Kręcki, Stefan Łukowicz mjr. W. P., Tadeusz Odrowski, Dr. Ludwik Połomski, Augustyn Szpręga.

Walka Związku Polaków z bezrobociem na Ziemi Gdańskiej

Związek Polaków w W. M. Gdańsku rozwija działalność również na polu lokowania swych członków w pracy, którem to zagadnieniem zajmuje się specjalnie utworzony Wydział Opieki Społecznej.

O wynikach pracy i wysiłków Związku Polaków w tym kierunku świadczą następujące dane.

W sięgach rejestracyjnych zanotowano do dnia 13. 4. 1936 r. 2875 bezrobotnych Polaków, obywateli gdańskich i polskich. Z tej liczby umieszczono w pracy 2288 osób obojga płci, wobec czego pozostaje jeszcze bez pracy 587 osób, a to: pracowników umysłowych mężczyzn 65, pracowników umysłowych kobiet 29, rzemieślników mężczyzn 200, rzemieślników kobiet 16, robotników niekwalifikowanych 197, robotnic niekwalifikowanych 80. Związek czyni starania, by i tę resztę bezrobotnych umieścić w pracy.

W każdym razie już powyższe zestawienie cyfrowe daje obraz opieki Związku Polaków, jaką otacza gdańską Polonję.

Odpowiedzi Redakcji

Nowy Czytelnik. Warunkom Pana odpowiadałby powiat tczewski, względnie starogardzki. Likwidacja nie jest przewidziana. Warunki inwentarzowe dobre. Szczegółowe informacje udzielić Panu mogą instruktorzy rolni, przy wyżej podanych starostwach. Ziemia na całym obszarze podanym przez Pana należy do II klasy.

W sprawie rakarni należy porozumieć się z władzami na miejscu. Jeżeli da Pan dobre zabezpieczenie to pożyczkę na taki cel udzielićby mógł Bank Gospodarstwa Krajowego. Trzeba napisać odpowiednie podanie.

Nie odpisywaliśmy zaraz, gdyż chcieliśmy odpowiedzieć źródłowo, a pytania były nie bardzo jasne.

Uwaga! Bezrobotne stenotypistki!

Biuro Funduszu Pracy w Gdyni zawiadamia że w związku z rozpoczęciem się sezonu w Gdyni poszukiwane są **pierwszorzędne siły biurowe** według następujących specjalności:

stenotypistki polskie, stenotypistki polsko - niemieckie, stenotypistki polsko-niemiecko-francuskie, rutynowane maszynistki

Osoby zainteresowane, zamieszkałe od dłuższego czasu na terenie Gdyni, winny zgłaszać się z odpowiedniemi dokumentami do Ekspozytury Funduszu Pracy w Gdyni, ul. Morska 106 (Pośrednictwo Pracy).

BIURO FUNDUSZU PRACY W GDYNI POLECA:

a) gospodynie, kucharki, służące, pokojówki ze sprawdzonemi referencjami. Pośr. Pracy służby domowej, Morska 106, tel. 1815.

b) wykwalifikowanych biuralistów wszelkich specjalności, ekspedjentów, magazynierów, woźnych biurowych z pierwszorzędnemi referencjami. Pośredn. Pracy pracowników umysłowych, Morska 106, tel. 18-15.

c) rutynowanych pedagogów, nauczycieli i korepetytorów, również na wyjazd na wakacje, na dogodnych warunkach. Pośredn. Pracy pracown. umysłowych, ul. Morska 106 tel. 18-15.

Notatki sportowe

Obóz treningowy dla tenisistów zorganizowany w Warszawie na terenie W. K. S. Legja rozpocznie swą działalność w środę.

* * *

Jubileuszowy turniej piłkarski. Sekcja piłki nożnej Makabi organizuje w Zielone Święta wielki jubileuszowy turniej piłkarski z okazji jubileuszu 15-lecia istnienia sekcji.

W turnieju wezmą udział drużyny: Polonji Warszawskiej, Makabi krakowskiej, Hasmonei lwowskiej i Makabi stołecznej.

* * *

Mecz bokserski Makabi — Łotwa odbędzie się, zgodnie z zapowiedzią 2 maja br.

* * *

Międzymiastowy mecz pływacki Warszawa — Gliwice odbędzie się 25 bm. Poza konkursem odbędą się zawody kobiece.

* * *

Wyjazd pływaków do Berlina. Pływacy stołecznego AZS wyjeżdżają do Berlina na 9 i 10 maja na mecz z reprezentacją miejscowego uniwersytetu.

* * *

Zwycięstwo Cyganiewicza. Zbyszko Cyganiewicz stoczył w Alost (Belgja) walkę z antwerpczykiem Saenenem, którego położył na łopatki po 9 minutach.

* * *

W meczu hokeja na trawie o mistrzostwo okręgu poznańskiego WKS Poznań pokonał Wartę 3:1 (1:1), a Czarni zwyciężyli Zuchowatych ZS. 2:0 (1:0).

* * *

Zawody Hippiczne w Nicei. W pierwszym dniu zawodów hippicznych w Nicei porucznik Komorowski zdobył szóste miejsce na Zbóju. W drugim dniu zawodów został rozegrany konkurs potęgi skoku o nagrodę Monaco. Nasza ekipa zdobyła wstęgi honorowe. Pierwsze miejsce zajęli oficerowie szwajcarscy.

Programy radjowe

PROGRAM OGÓLNOKRAJOWY

6,34 Gimnastyka i płyty. 8,00 Audycja dla szkół. 12,15 „Radjo w świetlicy wiejskiej, fabrycznej i żołnierskiej". 12,35 „1000 taktów muzyki". 13,10 Chwilka gospodarstwa domowego. 15,30 Koncert w wyk. Ork. 57 p. p. z Poznania. 16,00 Słuchowisko dla dzieci w wykonaniu ociemniałych dzieci z Zakładu w Laskach. 16,25—17,00 „Zgadnij kto gra i śpiewa" (zagadka muzyczna). 17,00 „Co to jest kultura?" (odczyt). 17,20 Koncert reprezentacyjny Rozgłośni Warszawskiej. Wyk.: Z. Rabcewiczowa (fortepian). L. Szczepańska i M. Karwowska (śpiew), J. Wysocka-Ochlewska (fortepian), Al. Michałowski (śpiew), Kwartet Polski i Mała Ork. P. R. 19,20 „Skrzynka ogólna. 20,05 Pogadanka aktualna. 20,14 „Myśli o radjo". 20,15 „Raz na widelec" (szopka radjowa). 20,55 Wywiad z T. Bocheńskim przeprowadzi red. W. Syruczek. 21,00 Audycja z cyklu „Twórczość Fryderyka Chopina". Wyk. St. Szpinalski. 21,40 „Miniatury poetyckie". 21,55 „Odgłosy anten" (słuchowisko techniczne). 22,15—23,25 „To są wspomnienia" (ulubione melodje z minionych dziesięciu lat".

ZAGRANICA

18,30 Londyn Nat. Utwory fort. Albeniza. 19,00 Wrocław. Koncert fort. Bayera. Hamburg. Recital fort. Beckmanna. 19,15 Monachjum Recital fort. Hübscha (Debussy i Szopen). 19,45 Hilversum II. Utwory fort. Beethovena w wyk. Lankhouta. 19,55 Strasburg. Op. Debussy'ego „Pelleas i Melisanda". 20,10 Królewiec. Humoreska fort. 20,15 Beromünster. Koncert symf. 20,35 Rzym. Uroczysty obchód rocznicy założenia Rzymu. 21,00 Wrocław. Utwory na mandolinę i gitarę. Królewiec. Koncert orkiestry smyczkowej. Kolonja. Op. Mascagniego „Rycerskość wieśniacza". 21,30 Sztokholm. Płyty Carusa.

KWIT ABONAMENTOWY.

Do

Urzędu Pocztowego w ____________

Zamawiam niniejszem abonament *) na „DZIEŃ POMORZA", „GAZETA MORSKA ILUSTROWANA", „DZIEŃ GRUDZIĄDZKI ILUSTROWANY", „DZIEŃ BYDGOSKI ILUSTROWANY", „DZIEŃ TCZEWSKI ILUSTROWANY", „DZIEŃ KOCIEWSKI", DZIEŃ CHEŁMIŃSKI", „DZIEŃ KUJAW". **na miesiąc maj 1936 r.** i proszę należność **zł. 2.40** pobrać przez listowego

Imię i nazwisko ____________

Miejscowość ____________ Poczta ____________

KWIT POCZTOWY

Odbiór kwoty **zł. 2.40** tytułem prenumeraty *) „DZIEŃ POMORZA", „GAZETA MORSKA ILUSTROWANA", „DZIEŃ GRUDZIĄDZKI ILUSTROWANY" „DZIEŃ BYDGOSKI ILUSTROWANY". „DZIEŃ TCZEWSKI ILUSTROWANY", „DZIEŃ KOCIEWSKI", „DZIEŃ CHEŁMIŃSKI", „DZIEŃ KUJAW". **za miesiąc maj 1936 r.** potwierdzam

____________ dnia ____________

* Niestosowne przekreślić

Ubezpieczalnia Społeczna w Tczewie

ogłasza konkurs

na stanowisko lekarza naczelnego Ubezpieczalni Społecznej w Tczewie.

Kandydaci na to stanowisko winni posiadać kwalifikacje wymagane art. 49, ust. 3 ustawy o ubezpieczeniu społecznem z dnia 28 marca 1933 r. (Dz. U. R. P. Nr. 51, poz. 396) oraz winni dołączyć do podań następujące dokumenty lub uwierzytelnione odpisy:

1. metrykę urodzenia,
2. dowód obywatelstwa polskiego,
3. dyplom ukończenia wydziału lekarskiego, uprawniającego do wykonywania praktyki lekarskiej w Państwie Polskiem,
4. dowody studjów i dotychczasowej pracy,
5. życiorys,
6. zaświadczenie z 5-letniej pracy na stanowisku administracyjno-lekarskiem, w tem przynajmniej 1 rok w Ubezpieczalni Społecznej lub w Kasie Chorych,
7. zaświadczenie z 3-ch letniej praktyki w zakładach leczniczych (klinice lub szpitalu).

Lekarz naczelny nie może zajmować płatnego stanowiska ani pełnić płatnych funkcyj poza Ubezpieczalnią bez osobnego zezwolenia Ministra Opieki Społecznej.

Do stanowiska lekarza naczelnego jest przywiązane uposażenie miesięczne w wysokości określonej przy zawieraniu umowy.

Podania udokumentowane należy nadsyłać pod adresem Ubezpieczalni Społecznej w Tczewie w zapieczętowanych kopertach z napisem „Konkurs na stanowisko Lekarza naczelnego" do dnia 18 maja do godz. 12-tej.

Komisarz Ubezpieczalni Społecznej
(—) Inż. Józef Helbrecht.

1941 T

Numer akt: III Km. 59/36. 1934

OBWIESZCZENIE
O LICYTACJI NIERUCHOMOŚCI.

Komornik Sądu Grodzkiego w Grudziądzu rewiru III-go Wojciech Janowski, mający kancelarję w Grudziądzu ul. Legjonów nr. 15 na podstawie art. 676 i 679 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 26 czerwca 1936 r. o godz. 10 w Sądzie Grodzkim w Grudziądzu odbedzie się sprzedaż w drodze publicznego przetargu należącej do dłużnika Maksymiljana Rucińskiego nieruchomości: Grudziądz karta 2142, składającej się z parceli gruntu o powierzchni 2192 mtr. kw., na której jest pobudowany budynek fabryczny o wymiarach 70,55×16,50×(4,00+3,20 : 2) = 4190 m³, który mieści: biuro, garaż, składnicę drzewa, malarnię, ubikację dla maszyn, suszarnię, warsztat stolarski, kotłownię, składnicę dla odpadków i t. p. Nieruchomość jest położona w Grudziądzu przy ul. Dworcowej nr. 57.

Nieruchomość oszacowana została na sumę zł. 18.140,— cena zaś wywołania wynosi zł. 13.605,—

Przystępujący do przetargu obowiązany jest złożyć rękojmię w wysokości zł. 1.814,—

Rękojmię należy złożyć w gotowiźnie albo w takich papierach wartościowych bądź książeczkach wkładkowych instytucyj, w których wolno umieszczać fundusze małoletnich. Papiery wartościowe przyjęte będą w wartości trzech czwartych części ceny giełdowej.

Przy licytacji będą zachowane ustawowe warunki licytacyjne, o ile dodatkowem publicznem obwieszczeniem nie będą podane do wiadomości warunki odmienne.

Prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do licytacji i przysądzenia własności na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń, jeżeli osoby te przed rozpoczęciem przetargu nie złożą dowodu, że wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości lub jej części od egzekucji i że uzyskały postanowienie właściwego sądu nakazując zawieszenie egzekucji.

W ciągu ostatnich dwóch tygodni przed licytacją wolno oglądać nieruchomość w dni powszednie od godziny 8-mej do 18-ej, akta zaś postępowania egzekucyjnego można przeglądać w Sądzie Grodzkim w Grudziądzu ul. Ks. Budkiewicza, sala nr. 20.

Grudziądz, dnia 20 kwietnia 1936 r.

(—) Wojciech Janowski, Komornik.

78/36. **OBWIESZCZENIE.** 1923

Dnia 25 kwietnia 1936 r. o godz. 9 w Chełmnie sprzedam w drodze licytacji: większą ilość towaru kolonjalnego, urządzenia składowego, towaru krótkiego oraz 1 sypialnię kompl. (nową) i 1 leżankę.

Zbiórka reflektantów w mojem biurze.

(—) Kwiatkowski,
komornik Sądu Grodzkiego rewiru I.

Do akt Nr. IV Km. 530, 83/36/II. 1939

OBWIESZCZENIE.

Komornik Sądu Grodzkiego w Gdyni rew. II Józef Penk zamieszkały w Gdyni przy ul. Leśnej nr. 3 na zasadzie art. 601 k. p. c. ogłasza, że w dniu 24 kwietnia 1936 r. o godz. 11 w Gdyni IV. ul. gen. Dreszera nr 29 i II odbędzie się publiczna licytacja ruchomości a mianowicie: 1 barak niewykończony 8×6,50×3 na dzierżawionym gruncie, oszac. na 468,— zł; o godz. 16 w Gdyni przy ul. Świętojańskiej 62: 20 zegarków szwajcarskich z paskami na rękę, oszac. na 260,— zł, które można oglądać w dniu licytacji w miejscu sprzedaży, w czasie wyżej oznaczonym. Gdynia dnia 21 kwietnia 1936 r.

Komornik: (—) J. Penk.

OGŁOSZENIE.

Zarząd Miejski podaje niniejszem do publicznej wiadomości, iż na podstawie rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 6 marca 1928 r. o opiece nad zabytkami (Dz. U. R. P. Nr. 29 poz. 265), za zabytkowe zostały uznane tereny, wraz z zabudowaniami, leżące na zachód od ulicy Podgórnej, Kościelnej, Rynku, ul. Pańskiej, Szewskiej, Groblowej, Trzeciego Maja oraz całe wybrzeże wiślane. Na podstawie art. 14 wyżej cytowanego rozporządzenia nie wolno dokonywać w objektach zabytkowych zmian choćby najdrobniejszych bez zezwolenia władzy konserwatorskiej pierwszej instancji.

Grudziądz, dnia 20 kwietnia 1936 r.

Prezydent Miasta:
Zl. 377/Gr. (—) Włodek. 1933

---

3. N. 5/28. 1932

UCHWAŁA. W sprawie postępowania upadłościowego co do spadku po śp. Magnusie Osten-Sacken z Nowejwsi powiat Brodnica wyznacza się termin końcowy na dzień 5 maja 1936 r. godz. 10 w niżej podanym Sądzie pokój nr. 51.

Brodnica, dnia 17 kwietnia 1936 r.

Zl. 376-Gr. **Sąd Grodzki.**



— Dlaczego to wieszasz bieliznę nad łóżkiem męża?
— A bo on tak sapie podczas snu, że bielizna przez noc jest sucha.

V N. 5/33. 1903

UCHWAŁA.

W sprawie upadłościowej nad majątkiem jawnej spółki handl. Kryszczyński i Ciesielski, właściciele Adolf i Jadwiga z Żołędowskich Ciesielscy, gdy wydział wierzycieli oświadczył się przychylnie względem dolecenia ugodowego upadłego dłużnika, wyznacza się termin ugodowy na dzień 11 maja 1936 r. godz. 10, pokój 33 w podpisanym Sądzie Grodzkim. Dolecenie ugodowe i oświadczenie wydziału wierzycieli są wyłożone w Sekretarjacie Sądu upadłościowego, pokój 44 do wglądu przez zainteresowanych.

Toruń, dnia 15 kwietnia 1936 r.

Sąd Grodzki.

Zlecenie Nr. 589/IX.

TORUN

Sekretarz

do instytucji rolniczej potrzebny, z pensją 100 zł miesięcznie. Oferty z odpisem świadectw składać w terminie do dnia 25 bm. do filji „Dnia Pomorza" Toruń, ul. Szeroka 42, I. p. pod „Sekretarz". 1935 Ck

GDYNIA

Udzielam

lekcyj języka francuskiego oraz konwersacji, rodowita Francuzka. Orłowo-Morskie, ul. Spacerowa 87. m. 2, 1909Mk

Dziewczyna

młoda, skromna poszukuje posady od 1-go V. 36 r. Zgłoszenia: „Gazeta Morska Ilustr.", Wejherowo. 1944M

Wszelka pomoc naukowa

Korepetycje, przygotowawcze lekcje, języki, kondycje. Warunki najprzystępniejsze. Najbardziej zaniedbanych w nauce uczniów przyjmę. Glatzel, Kościuszki 66a, od 15—18 (3—6 popoł.) tel. 1841. 1914

GDAŃSK

Mały samochód

‚Hanomag' w bardzo dobrym stanie za zł 750.— w gotówce do sprzedania. Dingler, Gdańsk - Oliva, Colbatzerstr. 1. Oglądać można od godz. 14. 1913Gdk

---

Bilans p. 31 grudnia 1936 -- Bilanz p. 1 Dezember 1936

AKTIVA

I. Majątek obiegowy — Umlaufsvermögen:		
Gotówka i waluty — Kasse & Valuten	48.934,26	
Konto czekowe — Postscheckkonto	358,40	
P. K. O. Konto	3.624,98	52.917,64
Banki — Bankguthaben		37.297,80
Efekty — Effekten		1.117,05
Weksle — Wechsel		274.537,90
Dłużnicy na rach bież. — Debitoren in lfd. Rech.		252.324,35
Udzielony kredyt członkom Rady Nadzorczej — Erteilter Kredit an Mitglieder des Aufsichtsrates		1.372,—
Koszty za członków wyłoż. — Kosten für Mitglieder verauslagt		14.807,88
Należności z układ. konw. — Entschuldungskonto		114.830,—
Staatliche Treuhandges.		89.825,69
II. Majątek inwestycyjny — Anlagevermögen:		
Nieruchomość — Grundstück		
a) Holzmarkt 4	119.461,91	
b) Tresor	13.357,64	132.819,55
Mobilja — Mobilien		10.319,40
		982.169,26

PASSIVA

I. Udziały — Geschäftsanteile:		
W tem wypowiedzianych — darin gekündigte	7.432,85	55.540,30
II. Rezerwy — Reserven:		
Fundusz rezerwowy — Reservefonds		10.540,03
Rezerwa specjalna — Spezialreserve		11.879,88
Rezerwa na wierzytelności wątpliwe — Reserve für Dubiosa		16.431,12
III. Zobowiązania — Verbindlichkeiten:		
Wkłady oszczędnościowe — Spareinlagen		627.616,59
Wierzyciele na rach. bież. — Kreditoren in lfd. Rech.		75.085,35
Banki — Banken		130.194,60
Hipoteka — Hypothek, Holzmarkt 4		50.000,—
Inkaso — Inkasso		340,10
Sumy przechodnie — Transitorische Posten		3.453,22
IV. Zysk do dyspozycji Walnego Zebrania — Gewinn zur Verfügung der Generalversammlung		1.088,07
		982.169,26

Ruch członków — Mitgliederbewegung.

Z roku 1934 przeszło na rok 1935 — Vom Jahre 1934 übergegangen auf 1935	473	
W roku 1935 wstąpiło — Im Jahre 1935 eingetreten	21	494
W roku 1935 wystąpiło — Im Jahre 1935 ausgesch. bezw. gestorben		23
Przechodzi na rok 1936 — Auf das Jahr 1936 gehen über		471

Gdańsk, dnia 30 marca 1936 — **Danzig,** den 30 März 1936.

BANK LUDOWY, E. G. m. unb. H. Gdańsk — Danzig, Holzmarkt 4

Zarząd — Vorstand:

(—) L. Lisiński, (—) T. Klawikowski,

1942

BYDGOSZCZ

GRUDZIĄDZ

Uczennica

do szycia bielizny potrzebna. Grudziądz, 3 Maja 23. Gk1931

Weksle

grzecznościowe wystawione na sumę 2.000.— zł dnia 10. III. 36 r. p. Lebentalowi ze Skierniewic, unieważniam. B. Kozłowski. 1930Gk

Sprzedam

natychmiast dom w Toruniu, **centrum,** wysoko oprocentowany, solidni lokatorzy. Zgłoszenia reflektantów z gotówką 25—35.000 do filji Administracji pod nr. 1745 G.

TCZEW

Poszukuję

posady szwajcera. Samodzielne prowadzenie. Prowadzę także młóckarkę. Zgł. Adm. „Dnia Tczewskiego II.". 1940Tk

---

OGŁOSZENIA:

wiersz milimetrowy na stronie 7-łamowej	0.20 zł
w tekście na pierwszej stronie	1.00 zł
w tekście na drugiej i trzeciej stronie	0.80 zł
w tekście na dalszych stronach	0.50 zł

Drobne za słowo 15 gr. Pierwsze słowo i wyrazy tłustym drukiem liczymy podwójnie.
Za ogłoszenia sądowe i urzędowe w drobnym składzie 25 proc. drożej.
Dla poszukujących pracy i nekrologi 25 proc. zniżki.
Komunikaty 50 gr za wiersz.
Za ogłoszenia skomplikowane i z zastrzeż. miejsca 20 procent nadwyżki. W W. M. Gdańsku cennik ogłoszeniowy jest identyczny z cennikiem dla Polski, z tem jednak, że rachunki mogą być regulowane w guldenach gdańskich na podstawie notowań Giełdy Gdańskiej z dnia poprzedzającego dzień wpłaty.

ABONAMENT MIESIĘCZNY WYNOSI:

W ekspedycji miejscowych agencyj	2.00 zł
Z odnoszeniem do domu	2.20 zł
Przez pocztę z odnoszeniem do domu	2.40 zł
Pod opaską	4,50 zł
W Gdańsku przez pocztę . 2.32 gd; przez gońca	2.00 gd
W Gdańsku z odbieraniem w administracji wprost	1.75 gd
Zagranicą	4.00 zł

W razie wypadków spowodowanych siłą wyższą (np. przeszkody w zakładzie, strajki) Administracja nie odpowiada za niedostarczenie pisma.

Redaktor odpowiedzialny:
Wacław Wytyk, Toruń, ul. Mickiewicza 41.

UWAGI:

Ogłoszenia drobne przyjmujemy wyłącznie za gotówkę. Najmniejsze ogłoszenie drobne liczymy za 10 słów. Ogłoszenia drobne przyjmujemy jedynie do 50 słów, powyżej — liczymy według rozmiaru. Zastrzeżeń miejsca dla ogłoszeń drobnych nie przyjmujemy, dla innych tylko wówczas, gdy za takie zastrzeżenie zostanie zapłacona przewidziana w cenniku 20 proc. nadwyżka. Omyłki, które zasadniczo nie zmieniają treści ogłoszenia, nie upoważniają do żądania zwrotu gotówki, ani też nie zobowiązują Administracji do bezpłatnego powtórzenia ogłoszenia. Uzasadnione reklamacje będą uwzględniane o ile zostaną wniesione do dni 8-miu od daty ukazania się ogłoszenia, lub od daty otrzymania rachunku. Przy sądowem ściąganiu należności rabat upada. Za terminowy druk i przepisane miejsce ogłoszenia Administracja nie odpowiada.

Redaktor odpowiedzialny za sprawy W. M. Gdańska: **Wilhelm Grimsmann,** Gdańsk, Kassubischer Markt 21, I. p. — Redaktor odpowiedzialny na Bydgoszcz: **Wacław Górnicki,** Bydgoszcz, ul. Marsz. Focha 12. — redaktor odpowiedz. na Gdynię: **Wiktor Mielnikow,** Gdynia, ul. Min. Kwiatkowskiego, gmach „Paged'u". — Redaktor odpowiedzialny na Grudziądz: **Wacław Gańcza,** Grudziądz, Plac 23 Stycznia 10, I. — Redaktor odpowiedzialny na Tczew: **Leon Formański,** Tczew, Kościuszki nr. 1.

Wydawca: Spółdzielnia Wydawnicza „Gryf" z odpow. udziałami w Toruniu. **Za ogłoszenia odpowiada Administracja.** Czcionkami Pomorskiej Drukarni Rolniczej S. A. w Toruniu.